

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

## Czy „lokalny i normalny“?

Po jeszcze niezlikwidowanym zatargu japońsko-sowieckim na Amurze, w Chinach Północnych „niespodziewanie“ wybuchł zatarg chińsko-japoński. Tego rodzaju incydenty na Dalekim Wschodzie naprawdę zdarzają się dość często i nie stanowią żadnej nowości. Nic też dziwnego, że ludzie tamtejsi są skłonni do ich bagatelizowania. Tak np. na wieść o strzelaninie pomiędzy chińskimi i japońskimi formacjami wojskowymi w miejscowości Lukaczia, położonej na linii kolejowej Pekin — Hankou, jeden z przedstawicieli armii japońskiej wręcz oświadczył, że incydent ten jest „czysto lokalny i normalny“.

Tym razem jednak optymizm wojskowego japońskiego nie jest przez wszystkich podzielany. Jak można zorientować się z wiadomości nadchodzących zarówno z Pekinu, jak z Tokio i Nankinu, zatarg w miejscowości Lukaczia, przez tamtejsze sfery polityczne i wojskowe jest uważany za najpoważniejszy incydent w Chinach Północnych od czasu zawieszenia broni pomiędzy Chińczykami a Japończykami w Tong-Kou w 1933 r.

Narazie co prawda nie są znane istotne przyczyny zatargu. I wątpliwa jest rzeczą, ażeby te przyczyny znalazły obiektywne naświetlenie. Japończycy bowiem będą je naświetla-

tak, jak im jest wygodniej i korzystniej. Chińczycy zaś postarają się całą winę zwać na Japończyków. I to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż obie strony od dłuższego czasu znajdują się faktycznie na stopie wojennej i z wielkim trudem łagodzą wojenne tarcia i nieporozumienia.

Co więcej, od czasu zawieszenia broni w Tong-Kou, zaszły dość duże zmiany zarówno w stosunkach chińsko-japońskich, jak i wewnątrz obu państw. W Chinach bowiem, pod hasłami konsolidacji narodowej znacznie się wzmożyły nastroje antyjapońskie. Rząd nankijski, który parę lat temu, skłonny był do mniejszych lub większych kompromisów, obecnie wobec dość znacznej poprawy stosunków z Moskwą, zaczął coraz bardziej akcentować swe stanowisko antyjapońskie. Ta zmiana uwidoczniła się szczególnie ostatnio, kiedy zainicjowana przez Chińską Partię Komunistyczną w sierpniu 1935 roku akcja frontu ludowego pod antyjapońskimi hasłami konsolidacji i obrony narodowej na terenie Chin znalazła bardzo duży odzew i wywołała wielki ruch antyjapoński we wszystkich warstwach narodu chińskiego. Nawet w łonie samego rządu nankijskiego szereg członków z grupy narodowo-faszystowskiej t. zw. „C. C.“ jak, Sun-fu, Yu-Yuyen, Fen

Yuhsiang i t. d. w sposób wyraźny sprzyja frontowi ludowemu. To może wydawać się dziwnym, lecz tym niemniej jest faktem, który był zupełnie możliwym w programowych ramach chińskiego frontu ludowego. W przeciwieństwie bowiem do proklamowanego przez komunistyczne partie Zachodu frontu ludowego, chińska partia komunistyczna w swej akcji antyjapońskiej zrezygnowała ze wszelkich hasel socjalnych i na plan pierwszy wysunęła hasła wyłącznie narodowe, przemawiające do uczuć wszystkich patriotów chińskich, bez względu na ich przynależność klasową lub partyjną.

Z tego programu wyeliminowano nawet imperializm angielski i amerykański, a pozostawiono jedynie imperializm japoński, w walce przeciwko któremu obiecano swą pomoc bez żadnych zastrzeżeń nawet marszałkowi Chiang Kai-Shek'owi.

I, trzeba przyznać, że ta akcja zrobiła swoje. W kwietniu r. b. na sesji plenarnej Kuomintangu, czyli organizacji marszałka Chiang Kai-Shek'a, podniósł się zupełnie oficjalnie głos, domagający się wyparcia wpływów japońskich z Chin północnych i przywrócenia tam władzy rządu nankijskiego. A również i w samych Chinach Północnych, ostatnio można było zaobserwować bardzo duże niez-

adowolone z opieki japońskiej. Domagano się nawet wycofania stacjonujących tam wojsk japońskich i t. d.

Wobec takiej postawy i takich nastrojów w Chinach konflikt w miejscowości Lukaczia bardzo łatwo może przekształcić się z „czysto lokalnego i normalnego“ w wojnę chińsko-japońską. Czy w chwili obecnej, to nastąpi — niesposób powiedzieć. Będzie to przede wszystkim zależało od tego, czy obie strony są już odpowiednio przygotowane do wojny czy też nie.

W Chinach jak z powyższego widzimy, znaczne postępy konsolidacji wewnętrznej są niewątpliwie. Japonia zaś, jak wykazał cały szereg wypadków na arenie polityki wewnętrznej, z ostatnimi wyborami włącznie, przechodzi dość głęboki kryzys wewnętrzny, który wydaje się być daleki od ukończenia.

Poza tym należy wziąć pod uwagę również takie okoliczności, jak poprawa stosunków sowiecko-chińskich i amerykańsko-sowieckich, uzgodnienie interesów angielsko-sowieckich na Dalekim Wschodzie i t. d. Wszystkie te momenty zostaną bezwzględnie wzięte pod uwagę przez te czynniki, od których zależy także lub inne załatwienie zatargu w miejscowości Lukaczia.

Zet.

### Ś. p. Minister Witold Wilejszys

Przed paru dniami zmarł nagle w Kownie b. minister komunikacji, ostatnio zaś poseł litewski w Rydze, inż. Witold Wilejszys. Zmarły przed wojną do szkół uczęszczał w Wilnie i ukończył w r. 1908 II Gimnazjum Wileńskie. Syn zasłużonego dla Litwy inż. Piotra Wilejszysa i matki Polki, ś. p. Witold cieszył się w polskim gronie kolegów serdeczną sympatią i miłością. Spokojny, taktowny i opanowany, uczynny i serdeczny, jedną sobie serca kolegów z ławy szkolnej, zawiązując z nimi nici serdecznej przyjaźni, których zerwać nie zdołał wypadki późniejsze. I po mimo świetnej kariery, którą zrobił w swej odrodzonej ojczyźnie, takim pozostał przez całe życie.

Kiedy przed paru laty spotkał się z Nim po 20-tu blisko latach niewiedzenia, od pierwszego słowa stwierdzić mogłem, że Witold się nie zmienił. Pozostał dawnym, serdecznym drogim kolegą Witoldem, takim samym, jakim go znałem z czasów wspólnej nauki w II Gimnazjum Wileńskim.

Ś. p. Witold Wilejszys zajmował przodujące stanowisko w państwie Litewskim. Jednak zawsze tęsknił do Wilna, które kochał bardzo. Przyjeżdżał doń najczęściej, niestety, w chwilach smutnych dla siebie, pogrzebu matki, przeniesienia prochów Ojca na Rosję. I wówczas starał się zawsze o nawiązanie kontaktu z byłymi kolegami i przyjaciółmi. Podczas tych spotkań mogliśmy stwierdzić, iż nie było w nim nic z nienawiści ludzkiej za to dużo miłości i serdecznej troski o przyszłość. Kiedy niespełna rok temu po raz ostatni odwiedził mnie w Wilnie, i mówiliśmy długo o tragicznych nieporozumieniach doby współczesnej, żegnając się ze mną wyrzekł te słowa: „Tak, to tragiczne, w poczuciu rzeczy obie strony jednakowo pragną zgody i obie nie mogą doprowadzić do jej urzeczywistnienia“!

Z Witoldem Wilejszysem schodzi do grobu jeszcze jeden człowiek, który pragnął Zgody i Pojednania, urywa się jeszcze jedna nić, która łączy serca po obu stronach granicy, urywa człowiek co Miłość i Wierność dla Litwy umiał pogodzić z szacunkiem dla wspólnej przeszłości.

Cześć Jego pamięci!

Witold Staniewicz.

### Ś. p. min. prof. J. Ujejski



### Na pogrzeb min. Ujejskiego

Na pogrzeb ś. p. min. Ujejskiego wyjechała wczoraj z Wilna do Warszawy delegacja Uniwersytetu Stefana Batorego w składzie: rektor prof. Witold STANIEWICZ, prorektor prof. PATKOWSKI i dziekan Wydz. Humanistycznego prof. CZEŻOWSKI.

Delegacja zabrała ze sobą berło uniwersyteckie.

## Nowa demarche w Rzymie przedstawiciela Polski

WARSZAWA, (Pał). W związku z faktem, że treść ostatniego listu ks. arcybiskupa Sapiehy nie daje podstaw do zmiany stanowiska rządu R. P. w sprawie incydentu krakowskiego, charge d'affaires R. P. przy Stoll-

ey Apostolskiej otrzymał polecenie dokonania nowej demarche w sekretariacie stanu.

Min. spr. zagr. przyjął również w tej sprawie nuncjusza apostolskiego w Warszawie msgr. Cortesi.

## Inż. Perzanowski przewodniczącym organizacji wiejsk. w Wilnie

WARSZAWA, (Pał). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego plk. Adam Koc podpisał nominacje tymczasowych przewodniczących okręgów wileńskiego i poleskiego Organizacji wiejskiej O. Z. N.

Przewodniczącym okręgu wileńskiego został mianowany inż. Stanisław PERZANOWSKI, dyrektor Centrali Spółdzielni Rolniczo - Handlo-

wej w Wilnie, członek komisji ekonomicznej Izby Rolniczej w Wilnie, — przewodniczącym zaś okręgu poleskiego został mianowany p. Henryk Trębski, dyrektor Komunalnej Kasy, Oszczędności w Brześciu n. Bugiem, powiat, uczestnik obrony Lwowa i wybitny pracownik organizacji osadniczych, rolniczych i spółdzielczych.

## Japonia pragnie zlokalizować incydent w Chinach

TOKIO, (Pał). Agencja Domei komunikuje: rada ministrów odbyła dziś rana nadzwyczajne posiedzenie w związku z sytuacją w Chinach północnych. Niewłocznie po posiedzeniu premier ks. Konoye udał się do cesarza, któremu referował sytuację.

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rada ministrów całkowicie nieaprobowała posunięcia ministerstwa wojny i ministerstwa spraw zagranicznych, mające na celu zlokalizowanie incydentu w Lukaczii, wyrażając nadzieję na polubowne rozwiązanie w drodze zmiany stanowiska ze strony chińskiej.

Rząd japoński przypisuje incydent niecelowości wojsk chińskich i zdecydowany jest wydać odpowiednie zarządzenia w razie gdyby krytyczna sytuacja pogorszyła się w wyniku negatywnego stanowiska strony chińskiej w Lukaczii.

Jednocześnie wszyscy członkowie gabinetu zażądali ponownego zwolnienia nadzwyczajnego posiedzenia rady ministrów w razie potrzeby.

Incydent w Lukaczii wczoraj oraz dziś rana groził tragicznym obrotom sprawy, aczkolwiek zawieszenie broni weszło w życie o g. 7.10 rana. Układ o zawieszeniu broni został zawarty pomiędzy dowódcą chińskim a japońskim jeszcze o godz. 9.40 wczoraj wieczorem, lecz wojska chińskie odmówiły ewakuacji Lukaczii, czego domagał się japońskie władze wojskowe.

Z Pekinu donoszą, że nocy ubiegłej nastąpiło zerwanie rękawic oraz wznowienie działań wojennych, ze względu na stanowisko gen. Fang Szianga, dowódcy 37 dywizji chińskiej, której wojska w sile 2-ch kompanij brały udział w incydencie. Po wyższe doniesienia mówią zarazem o wprowadzeniu ubiegłej nocy stanu oblężenia w Pekinie i w Tiensinie. Wszystkie bramy miejskie w Pekinie były zamknięte, zaś komunikacja kolejowa i lotnicza pomiędzy Pekinem a Tiensinem została przerwana wczoraj po południu.

W Hsingkingu opublikowano komunikat głównej kwatery armii kwangtuńskiej, głoszący, że armia bacznie obserwuje rozwój sytuacji w Chinach północnych. Zarządzone stan ostrego pogotowia w eskadrze japońskiej na wodach chińskich.

Władze wojskowe w Tokio wstrzymały ubiegłej nocy uroły w oddzialech kraju. W Seulu opublikowano komunikat kwatery głównej armii koreańskiej, głoszący, że armia ta bacznie obserwuje sytuację wytworzoną w Lukaczii i że znajduje się w stanie ostrego pogotowia.

W międzyczasie doszło do porozumienia w Pekinie pomiędzy przedstawicielami rady politycznej prowincji Hopei i Czahar a dowództwem garnizonu japońskiego w sprawie przerwania działań wojennych.

Na zasadzie tego układu postanowiono:

- 1) przerwać działania wojenne,
- 2) wycofać wojska japońskie na lewy brzeg rzeki Young Ting Ho, zaś wojska chińskie na prawy brzeg tej samej rzeki.

Konferencja w sprawie zawieszenia broni trwała dwie godziny. Stronę japońską reprezentował plk. Takuo Matsui ze specjalnej misji japońskiej w Pekinie, zaś radę polityczną prowincji Hopei i Czahar Yin Yung.

Zgodnie z osiągniętym porozumieniem wojska japońskie rozpoczęły ewakuację, lecz analogiczne rozkazy nie zostały zakomunikowane wojskom chińskim, które nie tylko nie rozpoczęły ewakuacji, lecz około godz. 6 rano ostrzelały wycofujące się od-

działy japońskie, powodując wznowienie działań wojennych. Władze chińskie i japońskie w Pekinie na wieść o nowych starciach niezwłocznie wysłały do oddziałów chińskich w Lukaczii zawiadomienie o wejściu w życie zawieszenia broni. O g. 7 min. 10 działania wojenne przerwały, zaś wojska chińskie i japońskie wycofały się na wyznaczone punkty.

Z Tiensinu donoszą, że straty japońskie w wyniku incydentu wynoszą 30 ludzi. Trzech podoficerów i jeden strzelec są zabici, 2 oficerów, jeden podoficer i 23 strzelców odniosło rany.

Wojska chińskie straciły około 110 zabitych i rannych. Wojska japońskie bacznie obserwują wykonanie układu o zawieszeniu broni przez wojska chińskie.

Podczas składania protestu przez władze japońskie na ręce rządu nankijskiego, zażądano od tego rządu oraz od władz chińskich w Pekinie ochrony obywateli japońskich w Chinach.

### WALKA TRWA.

PEKIN (Pał) — Agencja Reutersa donosi, że dziś w godzinach popołudniowych zostały w okolicy Pekinu wznowione kroki nieprzyjacielskie między wojskami chińskimi a japońskimi.

## Spór o wyspy na Amurze trwa

MOSKWA (Pał) — Późną nocą opublikowano komunikat komisariatu spraw zagranicznych, głoszący, iż dnia 6 bm. na wyspie Bolszaj na Amurze pojawił się oddział japońsko-mandzurski w sile jednej kompanii.

W związku z tym komisarz Litwinow zaprosił wczoraj ambasadora japońskiego Szigemitsu do komisariatu spraw zagranicznych i oświadczył mu m. in., iż składa stanowczy protest przeciwko zajęciu wyspy Bolszaj przez wojska japońsko-mandzurskie jako przeciwko pogwałceniu status quo, na której to podstawie osiągnięto kilka dni temu porozumienie w sprawie wysp. Litwinow zażądał w imieniu rządu sowieckiego natychmiastowego wycofania wojsk japońsko-mandzurskich z wyspy Bolszaj.

Wyjaśnienia ambasadora, który wskazał, iż wyspy te należą do Mandżukuo i

że kursują w ich pobliżu kanonierki sowieckie, Litwinow uznał za niewystarczające i prosił ambasadora Szigemitsu o zakomunikowanie jego protestu rządowi japońskiemu.

Jednocześnie komisarz Litwinow zwrócił uwagę rządu japońskiego na coraz częstsze wypadki wkraczania wojsk japońsko-mandzurskich na terytorium sowieckie oraz na przeloty granicy sowieckiej przez samoloty japońskie. Komisarz Litwinow uprzedził, że sowieckie wojska pograniczne otrzymały wyraźny rozkaz przeciwdziałania wszelkimi środkami przekraczaniu granicy przez wojska japońsko-mandzurskie oraz usuwania ich wszelkimi sposobami. Jednocześnie komisarz Litwinow za wiadomił, iż rząd sowiecki ma zamiar wydobyc na wierzch zatopioną przez artylerię mandzurską kanonierkę sowiecką.

# Anglia zadecyduje o zasadach kontroli

LONDYN, (Pat). Plenarne posiedzenie komitetu nieinterwencji rozpoczęło się o godz. 11 i po trzygodzinnych obradach odroczone zostało do godz. 16. Na posiedzeniu przedpołudniowym składali deklaracje przed sławiciele mocarstw, a mianowicie przewodniczący lord Plymouth w imieniu W. Brytanii, amb. Grandi w imieniu Włoch, amb. Corbin w imieniu Francji, amb. Monteiro w imieniu Portugalii, amb. Mayski w imieniu ZSRR i amg. von Ribbentrop w imieniu Niemiec.

## LORD PLYMOUTH,

otwierając debaty, zaznaczył, że rząd brytyjski trwa niezmiennie przy swojej propozycji, wysuniętej wspólnie z rządem francuskim i uważa kontrpropozycję włosko-niemiecką za nie do przyjęcia. W Brytanii chętnie powita wszelkie sugestie któreby umożliwiły znalezienie wyjścia z obecnego impasu.

## AMB. CORBIN

oświadczył, że Francja nie zgadza się na uznanie obu stron w Hiszpanii za strony walczące oraz odrzucenia projektu zniesienia kontroli morskiej.

Francja proponuje — oświadczył Corbin — utrzymanie kontroli lądowej, pod warunkiem jednak, że terytorium francuskie nie będzie jedynym, na którym się ta kontrola odbywa. Nastąpi to zaś przy zachowaniu dwóch warunków, z których pierwszym jest przywrócenie, zaniechanej od wielu dni kontroli na granicy portugalskiej, drugą zaś równoległe wykonywanie z kontrolą lądową kontroli morskiej.

W wypadku jeśli kontrola na granicy portugalskiej nie zostanie w najbliższym czasie przywrócona, Francja będzie zmuszona zawiadomić komitet londyński, że nie zgadza się na to, aby jej terytorium było jedynym, nad którym wykonuje się międzynarodową kontrolę.

Ambasador Corbin podkreślił w dalszym ciągu, że Francja była inicjatorką układu o nieinterwencji i że — jak to dobrze wiedzą członkowie komitetu — nie jest jej winą, że układ ten tak późno doszedł do skutku. Bliższe zbadanie propozycji niemiecko-włoskich wykazało, że propozycje te połączone są z korzyścią jednej ze stron w Hiszpanii. Do tego, aby obie strony w Hiszpanii uznać za strony walczące potrzeba, aby zaszyły nowe wypadki, tych zaś rząd francuski nie widzi.

Ogłoszone propozycje nie przyniosą również bezstronnego rozwiązania problemu, gdyż takie rozwiązanie może nastąpić jedynie przy utrzymaniu kontroli morskiej. Nie dają one również żadnych gwarancji, że wypadki, które dotychczas były jedynie odosobnione, nie staną się regułą. Przy uwzględnieniu propozycji włosko-niemieckich ucierpiałaby również poważnie z powodów geograficznych, handlowa żegluga Francji.

W konkluzji przemówienia oświadczył amb. Corbin, że propozycje niemiecko-włoskie są nie do przyjęcia tak z punktu widzenia stron walczących w Hiszpanii, jak i mocarstw. Dalekie od wzmocnienia systemu nieinterwencji, propozycje te osłabiają go i unicestwiają.

Rząd francuski wystosuje do wszystkich członków komitetu usilny apel — zakończył amb. Corbin — o utrzymanie w dalszym ciągu zupełnej nieinterwencji, której lojalność będzie gwarantowana przez bezstronną i skuteczną kontrolę.

## AMB. GRANDI

w bardzo długiej deklaracji, zawartej w dokumencie, liczącym 28 stron, szczegółowo wyluszczył wszystkie argumenty rządu włoskiego za propozycją włosko-niemiecką, a przeciw propozycji angielsko-francuskiej. Amb. Grandi poddał krytyce dotychczasowe funkcjonowanie poszczególnych organów nieinterwencji i określił zwłaszcza kontrolę na granicy francusko-hiszpańskiej jako niedostateczną. Ambasador włoski przytoczył również argumenty, przemawiające za przyznaniem prawa kombatantów obu stronom w Hiszpanii.

## AMB. MONTEIRO

wyłosił w imieniu Portugalii przemówienie pojednawcze i występując na rzecz argumentów włoskich i niemieckich, wypowiedział się za zgodnieniem obu sprzecznych propozycji sugerując mianowanie w tym celu specjalnej komisji concyliacyjnej lub

też powierzenia tej sprawy przewodniczącemu komitetu lordowi Plymouth.

## AMB. MAJSKI,

przytaczając znane już argumenty sowieckie wystąpił przeciwko niedotrzymaniu, zdaniem ZSRR — przepisów nieinterwencyjnych przez Niemcy i Włochy i zdecydowanie wypowiedział się przeciwko propozycji tych dwóch mocarstw.

Jako ostatni przemawiał przed południem

## AMB. V. RIBBENTROP,

który złożył bardzo stanowcze zarówno co do treści i formy oświadczenie rządu niemieckiego, kategorycznie odrzucając propozycję francusko-angielską.

W godzinach popołudniowych pierwszy zabrał głos

## AMB. RACZYŃSKI,

przedstawiając punkt widzenia rządu polskiego oświadczył:

Komitet miał okazję wysłuchania expose na temat projektu angielsko-francuskiego, mającego na celu wypełnienie luki, spowodowanej przez wycofanie się Niemiec i Włoch z organizacji kontroli na wodach hiszpańskich. Przekonany jestem, że wszyscy członkowie komitetu uznają w tej samej mierze co i ja moływy, jakie ożywały tę propozycję. Od samego początku konfliktu hiszpańskiego zgodni byliśmy co do tego, że jest absolutnie konieczne, a nawet nieodwołalne, aby w interesie dobrego porozumienia europejskiego podjęte zostało maximum wysiłku, ażeby pożar, jaki ogarnął Hiszpanię nie rozszerzył się poza granice tego nieszczęsnego kraju. Dlatego też z uznaniem przyjęliśmy inicjatywę, jaką w pierwszym rzędzie zawdzięczamy rządowi francuskiemu, aby wprowadzić w życie zasady nieinterwencji w konflikcie hiszpańskim. Współpracowaliśmy z najlepszą wiarą w dzieło stosowania systemu, opartego na tej zasadzie, przyjmując wszelkie propozycje, zdążające do udoskonalenia go. Zgodziliśmy się przyjąć na siebie pewną część tych ciężkich obowiązków, jakie system ten zawiera, aczkolwiek nie poją daliśmy w tej części Europy żadnych interesów specjalnych. Gdy zasada nieinterwencji wsparcia została przez system kontroli, rząd polski powitał taki rozwój sprawy, jako krok naprzód na drodze przez wszystkich przyjętej. Mimo luk, jakie system ten zawierał, i mimo możliwości nadużyć, których nie był w stanie usunąć, nie zmieniliśmy naszego poglądu, przeciwnie, gotowi jesteśmy stale rozważać wszelkie środki mogące ulepszyć ten system i uczynić go o ile możliwe skutecznym.

Dlatego też rząd mój żałuje, że rządy niemiecki i włoski postanowiły wycofać się z kontroli wód hiszpańskich. Niezależnie od tego, jak doniosłe były powody tego wycofania się, decyzja ta postawiła inne państwa, biorące udział w systemie kontroli w sytuacji trudnej. Byłoby zbyt śmiałym spodziewać się, że może ona ulec modyfikacji. Oferta rządów angielskiego i francuskiego podziału trudnego i nie wdzięcznego zadania kontroli wzdłuż wszystkich wybrzeży hiszpańskich pomleddy Anglię i Francję poddyktowana była troską o zachowanie postępu, osiągniętego w wypracowaniu systemu nieinterwencji, a bynajmniej nie, czego jesteśmy pewni, troską o interesy egoistyczne. Jest to propozycja uczyniona w dobrej wierze, która zasługuje niewątpliwie na sympatyczne rozważenie przez komitet. Wyrażając w ten sposób moje myśli, pozwalam sobie równocześnie dodać jeszcze kilka uwag, jakie wydają mi się konieczne. Racja istnienia naszego komitetu nie leży w tym, aby zwiększyć różnice poglądów, jakie istnieć mogą pomiędzy poszczególnymi rządami rodziny europejskiej, lecz przeciwnie w poszukiwaniu z odwagą i cierpliwością wszystkich środków, mogących zbliżyć punkty widzenia w interesie najwyższym i najważniejszym, jakim jest utrzymanie pokoju. Świadomość tego obowiązku jest nam wszystkim wspólna. Dla tego też za każdym razem, gdy nam proponowano deklarować się na rzecz proje-

ktu, mogącego złączyć w jedności strony głównie zainteresowane, szczęśliwsi byliśmy, że przez nasz udział mogliśmy się do tego przyczynić. Dzisiaj, w chwili szczególnie trudnej, ożywił się tym samym pragnieniem. Wydawałoby mi się osobiście nieprzypadkowym i prawie niedopuszczalnym, gdyby nie było sposobu znalezienia porozumienia, ożywionej chęcią kompromisu, celem rozwiązania problemu, który jakkolwiek jest doniosły i poważny nie stanowi dla żadnego z reprezentowanych tutaj państw interesu żywotnego.

Najważniejszym jest, abyśmy nie stracili z oczu zasadniczego celu naszych wysiłków, któremu utrzymanie zasady nieinterwencji w Hiszpanii odpowiada dzisiaj jeszcze w równym co wczoraj stopniu.

Następnie przemawiał przedstawiciel Małej Ententy porozumienia bałkańskiego, państw skandynawskich, państw bałtyckich i in.

Wszystkie te deklaracje, opowiadające się za propozycjami angielsko-francuskimi, równocześnie podkreślały konieczność utrzymania nieinterwencji i znalezienia przez to pojednawczych dróg wyjścia z impasu.

Przemawiający na końcu

## POSEL HOLENDERSKI

wysunął formalną formalną propozycję, aby zadanie znalezienia kompromisu powierzyć przewodniczącemu komitetu lordowi Plymouth.

Propozycja ta, zmierzająca w rzeczywistości do powierzenia W. Brytanii roli arbitra, została przyjęta przez wszystkich.

Pierwszy wypowiedział się za nią amb. Grandi, co było o tyle charakterystyczne, że Włochy jakby pragnęli podkreślić swe zadowolenie z faktu, że W. Brytanii powraca do swej pierwotnej roli pośrednika i mediatora.

## Restauracja-Bar „BUKIET”

z dniem 10 b. m. otwiera swe podwoje w nowym, luksusowo odremontowanym i nowoczesnie urządzonej lokalu przy ul. Mickiewicza 9, tel. 17-93.

Starych i nowych bywalców uprzejmie zaprasza

ZARZĄD

# Nowe obciążenia podatkowe we Francji

PARYŻ (Pat) — Francuski minister skarbu Bonnet przyjął dnia 8 bm. wieczorem przedstawicieli prasy i przedstawił im wyniki posiedzenia rady ministrów, poświęconego nowym zarządzeniom finansowym.

Minister oświadczył, że — w wyniku przyjętych dekretów — gospodarka francuska ma być obciążona dodatkową kwotą 8 miliardów franków na cele budżetu we wrześniu i 2 i pół miliarda fr. na cele gospodarki kolejowej.

Na pierwszym planie minister stawia

## WALKĘ ZE SPEKULACJĄ.

Przewidziane są ostre kary za wszelkie przekroczenia. Państwo skonfiskuje jednocześnie 100 proc. zysków, osiągniętych przez spekulantów, którzy w ostatnich tygodniach grali na niższej franku.

Z kolei i rząd zamierza ostro przeciwdziałać wszelkim nadużyciom podatkowym. Przewidywany system będzie zupełnie skuteczny, gdyż pozwala administracji na stały wgląd w dochody, osiągnięte z kuponów papierów wartościowych.

W dalszym ciągu, minister omówił

## ZARZĄDZENIA PODATKOWE

# Francjo nie będzie rozmawiał z czerwonymi ani pośrednio ani bezpośrednio

LONDYN (Pat) — „Times” publikuje wywiad u gen. Franco, który oświadczył specjalnemu korespondentowi „Times” w Salamance, że uważa wycofanie obcych ochotników z Hiszpanii za rzecz niemożliwą do zrealizowania, ponieważ, jego zdaniem, tak zwany rząd w Walencji w ogóle nie jest rządem, gdyż nie posiada niezbędnej kontroli dla wykonywania swoich własnych zobowiązań. Gen. Fran-

co oświadczył, iż nie życzy sobie więcej słyszeć na temat jakichkolwiek rozmów z czerwonymi władcami, czy to przy pomocy czy też bez pośrednictwa innych mocarstw, dlatego że nacjonalista hiszpański ma tylko jeden jedyny cel a jest nim całkowite i absolutne zwycięstwo w wojnie domowej dla utrzymania i udoskonalenia reżimu państwa narodowego.

# Stakun prezydentem Białorusi Sowieckiej

MOSKWA (Pat) — Na miejsce Czerwiniakowa, który 16 czerwca br. popełnił samobójstwo, przewodniczącym centralnego komitetu wykonawczego Białorusi został wybrany Stakun.

Zaznaczyć należy, iż Stakun do roku 1935 wcale na Białorusi nie mieszkał i nie pracował. Zajmował drugorzędne stanowiska na Kaukazie, w Syberii, w Kazakstanie i w innych miejscowościach ZSRR. Dopiero w roku 1935 Stakun został mianowany pełnomocnikiem ludowego komisarza

przemysłu spożywczego na Białorusi i wkrótce został wybrany sekretarzem homelskiego komitetu partyjnego, na którym to stanowisku pozostawał do czasu wybrania go na prezydenta Białorusi.

Wybór Stakuna zdaje się potwierdzać notowaną ostatnio coraz częściej zasadę polityki narodowościowej Sowietów, a mianowicie wysuwanie na stanowisko kierownicze w republikach związkowych, ludzi bardzo luźno związanych z danym krajem i narodem.

# Łapownictwo i pijaństwo wśród sędziów ZSRR

MOSKWA (Pat) — W Groźnym zakończył się 8-dniowy proces 11 funkcjonariuszy ludowego komisariatu sprawiedliwości, oskarżonych o łapownictwo i pijaństwo.

Wyrokiem sesji wyjazdowej najwyższego sądu republiki rosyjskiej sędzia Dudajew skazany został na 6 lat więzienia,

członek sądu obwodowego Bojarkin na 3 lata, zastępca prokuratora obwodowego Kostojew na 2 lata.

Resztę oskarżonych skazano na kary więzienia do półtora roku każdy. Obecna na sali publiczność przyjęła wyrok oklaskami.

# Uroczyste powitanie kard. Pacelli w Paryżu

PARYŻ (Pat) — Przybyłego do Paryża w charakterze legata papieskiego sekretarza stanu kardynała Pacelli, powitano nadzwyczaj uroczysto. W chwili nadejścia pociągu rozległy się na dworcu oklaski oraz okrzyki „Niech żyje Ojciec święty, niech żyje kardynał, niech żyje Francja”. Kardynała powitał na stacji przedstawiciel prezydenta republiki władze miejskie, oraz najwyżsi francuscy dostojnicy kościelni. Po powitaniu kardynała z min. Delbos'em orkiestra gwardii repu-

blikańskiej odegrała hymn papieski oraz Marsyliankę, poczym kardynał przyjmowany z honorami, należnymi głowom państw, przeszedł przed frontem kompanii honorowej gwardii republikańskiej. Tłumy zebrane przed dworcem zgłotowały legatowi Ojca św. entuzjastyczne powitanie. Kardynał Pacelli udzielił zebranyemu błogosławieństwa, wyrażając min. Delbosowi podziękowanie za powitanie zgotowane mu przez rząd francuski.

## Mis Earhart nie odnaleziono

HONOLULU (Pat) — Poszukiwania zaginionej lotniczki Earhart nie dały w ciągu czwartku żadnych wyników. Przeszukano okolice wysp Phoenix i pobliskich raf koralowych.

Dowodziwo marynarki poleciło zbadać w płatek tereny położone bardziej na południe.

Rząd nowozelandzki wydał ze swej strony zarządzenie, aby wszystkie statki, znajdujące się w pobliżu przypuszczanego miejsca opadnięcia miss Earhart na wodę, bacznie śledziły okolicę i donosiły o każdym szczególe, mogącym naprowadzić poszukiwania na właściwą drogę.

## Kardynał Hlond wyjechał do Francji

POZNAŃ (Pat) — Prymas Polski ks. kard. Hlond wyjechał wczoraj po południu w towarzystwie swego kapelana ks. dr. Filipiaka do Francji, celem przeprowadzenia 4-tygodniowej kuracji w Bag nolles de Lurme. Odejeżdżającego dostojnika Kościoła żegnali na dworcu wojewoda poznański plk. A. Maruszewski oraz członkowie kapituły poznańskiej z ks. infu. Rucińskim na czele

## Anglia złożyła L. N. projekt podziału Palestyny

GENEWA (Pat) — Rząd brytyjski przedłożył sekretariatowi Ligi Narodów raport komisji palestyńskiej oraz deklarację rządu w tej sprawie.

Nota brytyjska wyraża nadzieję, iż sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym wrześniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Zarządzenia te sprowadzają się do podwyżki podatku dochodowego, podatku od dochodów papierów wartościowych, od tantiem oraz od sprzedaży nieruchomości oraz przedsiębiorstw handlowych. Wreszcie podwyższona zostanie stopa podatków cedularnych. Przy tej okazji przypięszone zostaną prace komisji, powołana nejd do reformy podatków. Zarządzenia rządu idą również w kierunku podwyżki stawek celnych i opłat, a to w celu zwiększenia ochrony produkcji francuskiej.

Obok deficytu budżetowego, rada ministrów zajęła się również deficytem kolei. Specjalna komisja międzyministerialna zajmie się sprawą reorganizacji kolejnictwa.

Min. Bonnet podkreślił, że nie zostało wprowadzone żadne obciążenie, któreby wpłynęło na zwykłe cen artykułów pierwszej potrzeby. Nie podwyższono również podatku od benzyny dla samochodów osobowych. Podwyżki taryf kolejowych będą zgodzone dla transportu zwierząt i artykułów spożywczych. Poza tym rząd powziął i powoźmie niezbędne zarządzenia, mające na celu ograniczenie rozmiarów wahań cen.

## PROGRAM RZĄDOWY

według słów min. Bonnet — pozwoli na zachowanie osiągnięć natury socjalnej, do których ludność przywiązuje tak dużą wagę. Koniecznością jest jednak zrozumienie, że wszyscy muszą wziąć udział w pracy nad odbudową gospodarki francuskiej i że praca musi być jak najbardziej wydajna.

## CO DADZĄ ZWYŻKI.

Teksty dekretów, przyjętych przez radę ministrów, przesłane już zostały do dziennika urzędowego, celem opublikowania. Biuro ministerstwa finansów opublikowało poza tym ogólne streszczenie

nowych zarządzeń. Jak wynika z tego streszczenia, specjalna opłata w wysokości 100 proc. zysków będzie zastosowana do dochodów spekulacji w okresie od 10 do 30 czerwca r.b., które miały charakter gry na niższej franku. Zarządzenia przeciw nadużyciom podatkowym mają dać 630 mil. fr. Ogólny podatek dochodowy podwyższony zostaje o 20 proc. dla dochodów, przewyższających pewną sumę. Ma to dać 365 mil. fr. Podwyżka podatku od sprzedaży nieruchomości, ma dać 375 mil. fr. Szereg innych opłat, dotyczących papierów wartościowych przyniesie dodatkową powyżej 950 mil. fr. Zmiana podatków cedularnych ma przynieść 500 mil. fr. Opłaty od produkcji — 1,400 mil. fr. różne drobne podatki — 200 mil. fr., wreszcie podniesienie cel do poziomu z przed października r. ub. ma dać w rb. 500 mil. fr. po generalnej rewizji taryfy zaś — 1 miliard fr.

Podwyżka taryf pocztowych ma dać rządowi pocztu około 700 mil. fr. tę samą sumę ma przynieść podwyżka cen tytoniu o 20 proc.

Jeżeli chodzi o podwyżkę taryf kolejowych, gros jej zostanie dokonane już teraz, pozostałe zarządzenia zaś będą poczynione najpóźniej 15 sierpnia rb.

Zwykła obciążenie dochodów od papierów wartościowych będzie wyglądała, jak następuje: papiery imienne — z 12 do 15 proc., papiery na okaziciela z 18 do 24 proc., dochody z papierów zagranicznych z 25 do 30 proc. Podwyższona została również stopa podatkowa od tantiem z 24 do 27 proc.

Po radzie ministrów — oprócz min. Bonnet — przyjął przedstawicieli prasy, premier Chautemps, komentując nowe zarządzenia i zwracając się z apelem do ogółu ludności o wzięcie udziału w wysiłku, mającym na celu odbudowę gospodarki i finansów francuskich.

# Sprawa najważniejsza — sprawa młodych

Miasta się wyludniają. Zwłaszcza ośrodki urzędnicze i uniwersyteckie świecą pustkami, widzimy to dobrze na przykładzie Wilna.

Przebiegł problem żydowski i chiwlowo nie wraca myśl polityków do tej sprawy najważniejszej, jaką jest sprawa młodych.

Troska o to, do kogo ideowo należy młode pokolenie traci swą ostrość, gdy zainteresowania młodych pochłaniają całkowicie: sport, kajak, woda, plaża, słońce.

A właśnie w takiej chwili, gdy o tych rzeczach można rozmyślać całkiem spokojnie, gdy nikomu nie grozi żadna petarda ani bomba, warto rzucić okiem na te tereny gdzie młodzież uniwersytecka spędza lato, gdzie nabiera sił do pracy naukowej zimą.

Nie trzeba daleko szukać. Tuż pod Wilnem: trzydzieści kilometrów! W cudownej miejscowości nad granicą litewską leżą Legaciszki. Plaża, kąpiel, Wilia, siatkówka, koszykówka, tenis, górzysta malownicza okolica pokryta lasem, towarzystwo mieszane, stroje nie krepują, upał, młodość i swoboda, obfite jedło, muzyka i taniec.

Raj na ziemi. W tym rajku za jedno trzy złote dziennie może się znaleźć każdy student i studentka, może się zaprawiać do przyszłego „podciągania Polski” wżwyz, tak ażeby aż w krzyżach trzeszczało.

Nigdy nie byłem za akademickich czasów dłużej w Legaciszkach niż jeden dzień. Nie stać mi było na to. Trzy złote dziennie latem to przy naszej stopie życiowej dla syna średnio zamożnych rodziców, żyjących z pracy rąk ładny kawał grosza. Za te pieniądze nie jednego z trzech synów równocześnie można i trzeba utrzymać. Znam bardzo wiele takich, którzy z takich samych przyczyn również nigdy długo tam nie byli. Ale mimo to w Legaciszkach jest pełno. Jeżdżą tam i zamożniejsi od średnio zamożnych za własne pieniądze i mniej zamożni od średnio zamożnych za pieniądze społeczne, składkowe, bratniackie. Pierwszą się dobrze bawią, drugą też, chociaż pewnie na łanie serca leży gdzieś żal, że nie mogą tego zrobić jakoś taniej, oszczędniej, bardziej współmiernie z tymi warunkami, do których przywykli żyć na codzień.

Zastrzegam, że nigdy nie byłem w Legaciszkach dłużej niż jeden dzień, ale gdybym był dłużej, to bym się znudził. Nie umiałbym kilkunastu dni z rzędu wypełnić tylko plażką, sportem, kąpielą, spacerem. A są

ludzie, którzy to umieją, którzy w Legaciszkach bardzo dobrze się bawią.

Po pracy godziwa rozrywka — powie ktoś. Ależ tak, po stokroć tak, tylko na miłość Boską nie przez cały dzień, tydzień, miesiąc. Niech by było choć parę godzin pracy fizycznej, twardej rozwijającej mięśnie i siłę charakteru więcej niż najlepszy sport. Niechby choć parę godzin dziennie było poświęconych zbliżeniu ze sobą paniezyka, inteligenta o delikatnej ręce z człowiekiem pracy fizycznej po przez pracę. O ileżby przez to było mniej potem papierowych projektów przy zielonym stoliku, o ileż więcej zrozumienia dla człowieka pracy rąk. W jakim stopniu przyczyniłoby się do zatarcia różnic społecznych i udemokratyzowania stosunków!

Z Zawias do Legaciszek prowadzi polna kamienista i wyboista droga. Dlaczego tej drogi nie uporządkować wiesnymi rękami? Cóżby to była za przyjemność i powód do wewnętrznego zadowolenia!

Bolejemy nad tym, że młode pokolenie inteligentnie myśli inaczej niżby się to temu czy innemu z nas

podobało. To głupstwo. Gorzej, że w młodym pokoleniu nie zaciera się ten podział, który dzielił pracowników fizycznych i umysłowych dawniej, że nie ma tego zbratania klas, które zna mienią zdrowe społeczeństwo krajów nie z nazwy, a w istocie swej głęboko demokratycznej.

Prasa sygnalizuje, że „Klub 11-go listopada” organizuje nad Naroczem obóz, gdzie dyskusja i odpoczynek będą połączone z pracą fizyczną. Klub chce wykonać odcinek szosy. Cóż z tego wynika? A no to, że ludzie starsi, zajmujący stanowiska, pracę fizyczną traktują, jako niezbędną zaprawę dla ducha i ciała, dzięki której człowiek pracy biurowej zdobywa równowagę ducha na szerszą skalę swych poglądów, wiąże się żywiej i mocniej z życiem realnym, przestaje teoretyzować. Bardzo zdrowa myśl. Niechby ona zaświtała przede wszystkim w młodym pokoleniu, wśród kandydatów do pracy biurowej, pedagogicznej i naukowej, jeszcze nie zdeprawowanych przesądem, że pewnej klasie ludzi wypada albo pracować umysłowo, albo się bawić tylko.

Piotr Lemiesz.

## Hitler tworzy nową arystokrację

Revolucja francuska zniszczyła wszystkie tytuły i jednocześnie zakazała noszenia jakichkolwiek orderów, starając się w możliwie najradzykalniejszy sposób zniwelować wszelkie różnice społeczne pomiędzy jednostkami.

Napoleon, który, pomimo, iż wyszedł z kół rewolucyjnych, był przede wszystkim treźwym i praktycznym politykiem, wykorzystującym dla swych celów wszelkie słabe strony natury ludzkiej, ocenił należycie znaczenie snobizmu jako dźwigni ludzkiej aktywności, i postanowiwszy wrzucić ambicję poddanych do swego własnego rydwanu, stworzył nowe odznaczenia, przede wszystkim zaś Legię Honorową.

To z faktycznego punktu widzenia nie zwykłe rozumne posunięcie nieraz już było naśladowane; najlepszym tego przykładem jest chociażby państwo sowieckie. Obecnie myśl ta podchwyczona została przez przywódców III Rzeszy i zrealizowała się w opublikowanej 6 lipca nowej ustawie o tytułach, orderach i odznakach honorowych. Ustawa ta głosi, iż od chwili obecnej wszelkie tytuły, ordery i odznaczenia mogą być przyznawane tylko przez Hitlera lub innego kanclerza państwa; jedynie tytuły naukowe wyjęte są spod mocy obowiązującej owej ustawy.

Ustawa wylicza szereg odznaczeń i orderów, nie tylko zagranicznych, ale i krajowych, które muszą być ponownie uznane przez władzę państwową i jednocześnie określa kary, które wymierzone będą w razie nieprzestrzegania nowych przepisów. Pomiędzy innymi wymienione są odznaczenia państw przed wojną sprzymierzonych, lub związanych z Niemcami,

za zasługi w wojnie światowej, jak np. order Orła Śląskiego, oraz na specjalnym miejscu — odznaka honorowa Niemieckiego Czerwonego Krzyża.

Zasadniczym jednak punktem ustawy jest podkreślenie, iż odznaki honorowe Stronnictwa Narodowo Socjalistycznego tworzą grupę odrębną, do której nie odnoszą się żadne przepisy, i która rządzi się jedynie własnym statutem i własnymi postanowieniami.

Jednocześnie wydano surowe zarządzenie, zabraniające noszenia bez specjalnego upoważnienia kanclerza wszelkich orderów i odznaczeń socjalistycznych, za rządzenie, poparte karą więzienia do jednego roku.

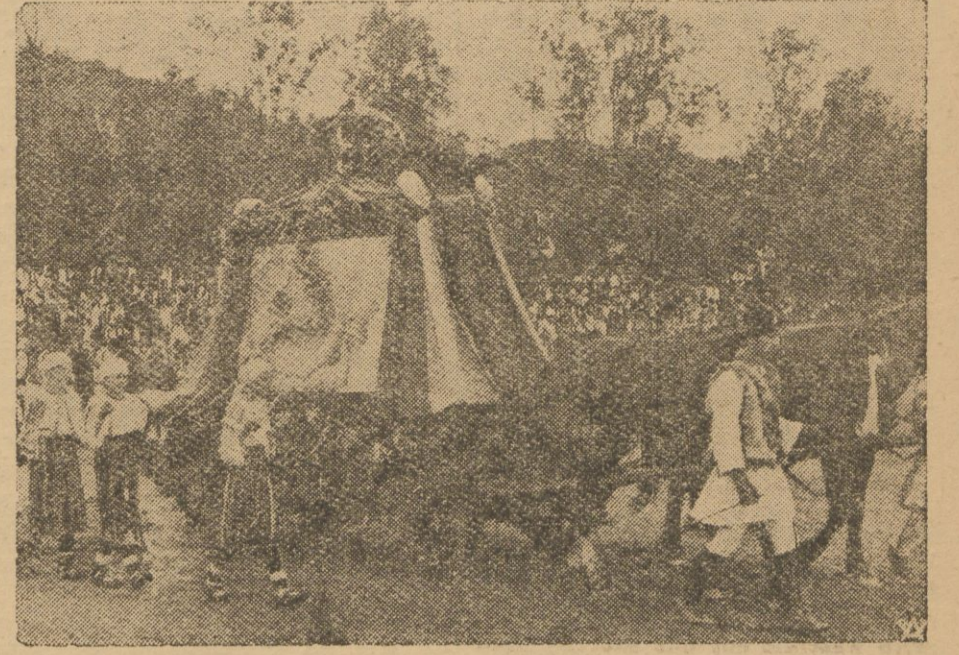
Ustawa ta jest jeszcze niezmierznie ważna z tego względu, że stanowi jeden z pierwszych przykładów wyraźnego i niedwuznacznego prawnego uprzywilejowania partii narodowo-socjalistycznej. Musimy sobie zdać sprawę, że zupełnie czym innym jest uprzywilejowanie faktyczne, czym innym zaś ustawowe; tego rodzaju fakt stanowi już pewien przełom.

Z drugiej strony w pewnym związku z obecną ustawą stoł niedawno wydany zakaz, w myśl którego żaden Niemiec nie będzie mógł więcej przyjmować nagrody Nobla. Zakaz ten, nawiasem mówiąc, wydany został bezpośrednio po odznaczeniu Ossietzky'ego nagrodą pokojową. Obecna ustawa pod wieloma względami jest kontynuacją tej samej myśli. Zmierzona ona do moralnego odseparowania narodu niemieckiego od Europy i do przeobrażenia go, jak wyraził się Goering, w „niezdobyłą fortecę”.

L.

## Święto rumuńskiego przysposobienia wojsk.

Reprodukujemy dwa zdjęcia z uroczystości dorocznej koncentracji rumuńskiego przysposobienia wojskowego na Bukwiniu, w klęcej, w drodze powrotnej z Polski wziął udział król Karol II oraz następca tronu ks. Michał. Oddziały przysposobienia wojskowego wystąpiły przed królem i arwanych strojach ludowych, obrazując Jorobek swej pracy.



Zdjęcie nasze Nr. 1 przedstawia symboliczny wóz z płodami rolnymi ziemi rumuńskiej, który w czasie uroczystości, przejechał przed królem. Zdjęcie Nr. 2 przedstawia poczty sztandarowe rumuńskiego przysposobienia wojskowego (strzelców ludowych) w defiladzie przed królem Karolem II.

### Do końca sierpnia można składać ziemię na Sowińcu

KRAKÓW (Pał) — Wydział Wykonawczy Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego komunikuje na liczne zapytania poszczególnych osób, instytucji, organizacji społecznych i oddziałów wojskowych, że składanie ziemi na Sowińcu może się odbywać do końca sierpnia 1937 roku.

### Odjazd kard. Pacelli do Paryża

RZYM (Pał) — Kardynał sekretarz stanu Pacelli wyjechał dziś do Paryża uroczyste żegnany na dworcu przez szereg wybitnych osobistości politycznych z ambasadorem włoskim przy stolicy apostolskiej, charge d'affaires Francji, dyrektorem włoskiego protokołu dyplomatycznego, gubernatorem miasta watykańskiego i wicegubernatorem z Rzymu na czele.

Przed odjazdem kardynał, ubrany w purpurę przeszedł przed frontem kompanii honorowej karabinierów a orkiestra odegrała hymny papieski i włoski.

### Radiofonii francuskiej w kołdzie Paderewskiemu

Transmisja z Paryża dla radiosłuchaczy polskich

WARSZAWA (Pał) — Radiofonii francuska organizuje w sobotę dnia 10 lipca festiwal poświęcony twórczości Ignacego Paderewskiego. Koncert ten jest wyrazem hołdu dla polskiego mistrza. Program obejmuje wyłącznie utwory Paderewskiego i został ułożony w porozumieniu z kompozytorem. W koncercie udział weźmie reprezentacyjna orkiestra państwowa radiofonii francuskiej, składająca się z 85 członków pod dyr. Ingelbrechta.

Polskie radio transmituje w sobotę o godz. 20.30 fragment koncertu, w czasie którego odegrana zostanie 1-sza część symfonii Ignacego Paderewskiego.

**Rutynowany NAUCZYCIEL MUZYKI**  
udziela lekcji gry na fortepianie  
— Ceny przystępne —  
ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 4-6 dp.

## SZANGHAJ (VII).

# Z nielicznych legend

Nie stare złoto, którego samotne lśnienie w ukrytych skarbach emanuje z siebie czar umarłych dni, dźwięczy Szanghaj, lecz szeszeszczący ban knot. Jakaż legenda błąkać się może w mieście pamiętającym jeszcze swój początek, między pulpitem urzędnika a stolikiem restauracji, gdzie krząta się cicho chiński kelner, podstawiwszy jak duch opiekuńczy nowe potrawy na miejsce spożytych. Jeden z tych Chińczyków, których mnogość, gdy płyną ulicami, przypomina brankiem cech indywidualnych ławice ryb w morzu.

A jednak jeśli jest tu jakaś legenda, to Chiny ją sponokowały. Te zbiorowiska zabiedzonych ludu kryją w sobie możliwości niewidoczne dla ślizgającego się po nim oka. Nie zabiega o nie Szanghaj, rozmawiający z Chinami cyframi cen. Zaden urok nie wkrada się w kolumny notacji w handlowych księgach. To głębie tego obszaru, na którego skraju wlecieć prozaiczny żywot kupiecka plecówka przelatać muszą frontowi ciemności i przemówić inaczej, nawiązać wiara, fanatyzmem czy nienawiścią,

aby i tu oddźwięknął im wydobyty z szarego tła plastycznej ludzkiej masy twardy kryształ nieugiętego charakteru, mocny zarzą, nabierający w oddaleniu lat kształtu legendy.

W latach 50—64 zeszedł staleciami wschodniej prowincji Chin trawiła wojna domowa, wzniecona przez religijną sektę Taipingów. Pierwotna wiara, osnuta, na fragmentach idei chrześcijańskich, zaprawiona politycznym celem obalenia dynastii, pchała do walki niezliczone zastępy. Przewalały się tu nie byle jakie boje, o których nie wiele wie popularna historia. Mnogość chińskiego mrowia srama głuszy wstrząs, które targają jego wnętrze. Jeszcze po falach Pa cyfiku przeleci głos i odezwie się jakieś echo po przeciwległej stronie — w Amurze. Ale w zawile ludy Europy zajętej sobą jeśli przeciętnie się wieść to kłona tuż u brzegów Kto u nas wie dźwi, albo dziś wie, że w okresie naszej głuchej niewoli, przed powstaniem styczniowym, gdzieś na świecie przeszedł kataklizm o rozmiarach ni mniej ni więcej tylko Europejskiej Wielkiej Wojny, 20 milionów istnień

ludzkich pochłonął bunt Taipingów. 600 miast znikło z powierzchni ziemi.

W roku 1860 Szanghaj pełen trwóg nastuchiwał odgłosów chińskiej rebelii, która ciągnęła od błotnych pól i zacieśniała krąg wokół bogatego miasta. Szespule garnizony cudzoziemskie miały bronić murów. O stawieniu czoła napastnikowi w polu nikt nie myślał nie tylko z powodu nie równowagi sił, wyrażających się po jednej stronie setkami, po drugiej setkami tysięcy, lecz także ze względu politycznych.

Wówczas to zjawiał się tutaj ktoś, przybysz z gołymi rękami, bez pieniędzy, bez wpływów, ale o spokojnym wzroku umiejącym dotrzeć do wnętrza i zawiadnąć zawiłą chińską esychiką. Ktoś, kto znajdował przez kody w rozporządzeniu swym losem tak jak eber w położeniu zabiorzem we własnej ojczyźnie, dosiadł pewnego dnia w New Jorku konia i, jakby ciągnięty magnetyczną siłą, parł przez całe Stany do San Francisco. tam wsiadł na okręt i przybył do Chin, znecony tym co inni odstrasza — wojna domowa. Człowiekiem tym był Fryderyk Townsend Ward Amerykanin ze stanu Massachusetts, późniejszy generał w cesarskiej służbie i mandaryn trzeciego stopnia, a po walecznej śmierci kanonizowany święty w konfucjańskim

kalendariuszu, — lecz w chwili przybycia do Szanghaju włóczęga, nie wzburający zaufania u solidnych rezydentów i oficerów regularnych oficerskich armii.

Nie ta kartę jego dziejów wzbudza podziw, kiedy doszedłszy władzy i zaszczytu przewodził kilkutyśięczonej armii wyćwiczonej Chińczyków i bijął tego rebeliantów, kompensując olbrzymią ich liczebność przewagą żelazną dyscypliną i akcją boni swego żołnierza, lecz ta, gdy był tu sam przeciw wszystkim niemal i pośród wściekłych niepowodzeń zachował stałość serca i zamierzenia swoje upeem, ciepłowością i nieludzką odwagę przeprowadzał.

Wśród powszechnej dezorientacji i upadku ducha zjawiał się Fryderyk Ward u chińskich władz miejskich i chińskich bankierów i w rzeczowym spokojem ofiarował im miasta, leżące niedaleko Szanghaju, a będące we władzy Taipingów. Ofiarował te miasta tak, jak inni ofiarowali tutaj towar — każde miasto za określoną cenę. Warunku Warda zostały przyjęte. Chiński pieniądz sfinansował legion utworzony z ludzi niespokojnych, ozwałnie dezertów z okrętów. W trzy tygodnie po zawarciu umowy, Ward opuścił się z 200 ludźmi na Sunkiang — fortecę broniąca przez cztery tysiące. Starcie trwało kilka mi-

nut. Pobity na głowę wrócił do Szanghaju na własne pośmiewisko.

Ci, którzy myśleli, że niefortunny awanturnik umknie czym prędzej gdzieś w drugi koniec świata, mylili się bardzo. Tak prędko Ward za wygrana nie dawał. Ale z błędów swoich wyciągał konsekwencje i naprawiał je. Zrozumiał, że dwustu ludzi nie może zwyciężać całych armii, choćby nie wiem jak byli zuchwali. Ale może stanowić stalowe ostrze większej i nie tak lotnej wojskowej siły. Ward wszedł w kontakt z korpusem gen. Li, liczącym 7 tys. ludzi i stanęła umowa, że jeśli garść straceńców wdrze się do fortecy, armia generała poprze akcję. W miesiąc po klęsce Ward wdął się w mury Sunkiangu i wewnątrz miasta przez całą noc stał w czoło czterem tysiącom ludzi za cenę 62 zabitych i 101 rannych z półród dwustu. Siedmiotysięczna armia generała dopiero nad ranem przyszła z pomocą. Nie była pewna sukcesów, obawiała się, nie spieszyła.

Powodzenia Warda nie zyskało mu poparcia cudzoziemskiej kolonii Szanghaju. I akcja i osoba późniejszego generała wydawały się podejrzane. Władze brytyjskie domagały się od Chińczyków rozwiązania jego oddziału. Chcąc mieć jako atut dalsze szybkie sukcesy Ward zaatakował w dwa tygodnie po wzięciu Sunkiangu waz

### Baden Powell otrzymał nagrodę pokojową



HAGA, (Pat). Nagrodę pokojową Wateler za r. 1937, wynoszącą 2100 funtów szl. otrzymał twórca ruchu skautowskiego Baden-Powell z nadzwyczajne zasługi na polu zbliżenia międzynarodowego.

# Mezaliani szwedzkiego królewicza

Rzec by można, iż mezalianse członków różnych europejskich domów panujących przybrały charakter choroby nagminnej. Anglia, Rumunia, Szwecja (ta ostatnia już kilkakrotnie!) stały się jej ulubionym terenem, nie mówiąc już o pomniejszych historycznych ksiąstewkach i rodach, Burbonowie hiszpańscy, Holenzollernowie niemieccy i t. d. Ostatnio radio obwieściło światu wiadomość następującą: książe szwedzki Karol poślubił pannę Elizę von Rose i utracił z tego powodu przynależność do szwedzkiego domu panującego. Jednocześnie otrzymał Karol od swego szwagra króla Leopolda belgijskiego tytuł księcia, który przysługiwać również będzie młodej małżonce Karola.

### MIŁOŚĆ A URODZENIE.

Możnaby tu podać całą listę przedstawicieli rodów, domów i dynastji, któ-

rzy nie pomnąc na związane z urodzeniem przywileje, obowiązki i przesady wyrzekli się tego wszystkiego dla pięknych oczu wybranki swego serca. Mezalianse królewskie i książęce, które w naszej epoce radia i komunikacji transbiegunowej sypią się na chciwą sensację publiczność obu półkul ziemskich, jak z rogu obfitości, nie są bynajmniej wynalazkiem powojennym. Historia zna takich przykładów mnóstwo. Potwierdzałoby to jedynie sienkiewiczowskie powiedzenie, że miłość jest to plak, który gnieździ się wszędzie.

### ULATWIENIE.

Coprządza wyrzeczenie się związanych z królewskością i wysokim urodzeniem honorów dla romantyzmu i miłości jest dziś szlachetnym bohaterskim, niż przed wojną, a zwłaszcza w wiekach poprzednich, kiedy kastowość i poglądy na takie sprawy jak krew, koligacje, urodzenie były zgola inne niż obecnie. — Plug wojny światowej głęboko przeobraził wszystkie pojęcia, rozwalil to, co zdawało się być nie do rozważenia, wstrząsnął tronami i fortunami, pogryzło to, co było u góry, a wyniosł w górę to, co było u dołu, uczynił niepewnym ludzkie życie, stanowisko, majątek, poglądy. W takich warunkach spoglądanie z wysokości tronu czy feodalnego zamku wzrokiem jedynym z innej planety stało się w wielu wypadkach archaizmem. Znikł w wielu wypadkach dystans między ludźmi. Stąd duże ułatwienie dla księżki i królów, spojrzających nieobojętnym okiem ku zwykłym śmiertelnikom czy też naodwrot. Sąd niemała papierowosc gromów, mianowanych w takich wypadkach przez zwolen-

ników dystansu między krwią błękitną a czerwoną.

### ODŚWIEŻANIE RASY.

Takie krzyżowanie się członków rodów królewskich z ludźmi „niższego” stanu wpływają dodatnio na przyszłe pokolenia tych rodów. Znaną i uznaną już dawno jest prawda, iż łączenie się wzdłżeniem małżeńskimi krewnymi (a za takich uważać trzeba niemal wszystkie rody królewskie w Europie) źle wpływa na progeniturę. Stwarza się przez to idealne podłoże dla degeneracji fizycznej i psychicznej. Wprowadzanie od czasu do czasu nowego, świeżego członka rodziny w postaci małżeństwa z osobą innego klanu znakomicie wpływa na stan zdrowotny danego rodu. Z tego też, eugenicznego względu, można takim mezaliancom jedynie przyklasnąć.

### JAK W BAJCE.

Książe krwi poślubia zwykłą panią. Poznają się gdzieś na balu, zakochują się, wyznaczają sobie randki, pisują słodkie listki, wymieniają przysięgi i pocałunki. W panience walczy uczucie miłości z poczuciem niedosiężności noszącego koronę królewską czy książeńką ideału. Jego rodzina nie chce słuchać o małżeństwie. Konflikt. Przeszkody. Łzy. Ukochny kruszy kopie w obronie swego szczęścia Wreszcie zwycięża. Ślub. Miodowy miesiąc. Happy end. Jak w bajce. Czyż mało damskich serduszek marzy o takich bajkowych perypetiach? Książe Windsoru otrzymał tysiące listów, w których nieznane mu osobiste autorki z oceanu wyrażały wdzięczność za to, że czynem dowiódł, iż bajka może nieraz stać się najrealniejszą rzeczywistością.

### TRADYCJE WIELKIEJ REWOLUCJI.

Sędziwy król Gustaw szwedzki, 75-letni, acz dziarski jeszcze w tenisie mister G., już kilka razy miał konflikty z członkami swej rodziny z powodu mezalianców. Dlaczego właśnie w szwedzkim domu panującym serca młodych księżek biją tak mocno dla zwykłych śmiertelników, że aż gołowi są wyrzec się praw, dostojności i zaszczytów, byleby nie opuścić wybrankę? Może grają tu rolę tradycje wielkiej rewolucji francuskiej, tradycje równości stanów, braterstwa ludzi, wolności sumienia i serca? Przecież proło plasa królewskiego rodu Karol Bernadotte wyniesiony został właśnie przez falę rewolucji do godności i tytułów. Z biednego syna adwokata, poprzez godność marszałka napoleońskiego został kandydatem na tron szwedzki i królem, lecz zachował widać w swym niewymuszonym obejściu republikańskie ideały i przekazał je może mocą tajemnych praw dziedziczności swym dzisiejszym potomkom. Tek czy inaczej, nie ma prawie roku, by świat nie dowiedział się o takim czy innym mezalianse takiej czy owej leśnej rośliny tego czy innego rodu lub domu panującego. NEW.

## Król Janusz Kwiek skarży o zniesławienie

Niepowszedni klienci zjawili się w kancelarii adwokata Hofmoka-Ostrowskiego w Warszawie. W otoczeniu swego i adwanta przybył do adwokata nowoupięcony król cygański Janusz I. Kwiek. Zwrócił się on do adwokata o wytoczenie procesu wszystkim pismom, które informowały, że dochody z imprezy elekcyjnej szły na korzyść króla. Jego Królewska Mość zażądał nadto pociągnięcia do odpowiedzialności pism, które pisały o zaręku dynastycznym, a mianowicie pobiciu cór-

ki zmarłego króla Matejasza Kwieka. Pod podpisem na pełnomocnictwie położył adiutanta króla cygańskiego pięczęć korony.

**ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKONIK**  
PROJEKTY WNEZ  
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)  
Wiwulskiego 6 m. 15, tel. 23-77



Orkiestry wojskowe są w Anglii bardzo popularne, szczególnie wśród dzieci. Na zdjęciu jeden z marynarzy objaśnia dzieciom zasady grania na basie.

rowne miasto Ningou. Wzorem poprzedniej wyprawy wdarł się do jego wnętrza i oczekiwał pomocy generała Li, wytrzymując napór chińskich mas. Pomoc nie nadeszła. Z ciężkimi strzałami wycofał się Ward swoją garstką z fortecznych murów. Sam pięciokrotnie ranny, ze strząskaną od kuli muszkietowej szczęką, ponawia szturm, zapewniając sobie pomoc generała Li, ale powtórnie pobity chronił się w Sunkiangu przed pościgiem. Zdawało się, że żadna siła nie dźwignie już pogrzebanych jego szans. Ale Ward tak prędko za wygraną nie dawał. Przyjechał tu dla tej wojny i żadna inna go nie nęciła. Nim jednak dalej coś przedsięwziął, trzeba się było wyleczyć z ran. Szanghaj, którego Ward groził był dla niego zamknięty, bo tam czekał na niego areszt i sąd za werbowanie dezertorów z angielskiej marynarki. Pozostał w Sunkiangu, Ward jedzie do Europy, do Paryża, aby wybrano z niego ów którym był zaszkokowany i zoperowano szczękę, bo wadliwe zagojenie powodowało defekt wymowy i, po skończonej kuracji, wraca do Szanghaju, przemysławczy i przetrząwszy swoje plany na nowo. Ochotników cudzoziemskich można tylko garsć zebrać i to za ceję kolizji

z władzami brytyjskimi i francuskimi? Ward musi mieć regularną armię z artylerią i transportem przy pomocy transportów na chińskich kanałach. Rozwiązanie jest tylko jedno: Chińczycy muszą być jego żołnierzami. Położywszy w zamiarach swoich kres rekrutowaniu dezertorów, Ward postanowił przedstawić swoje plany admirałowi Hope, dowódcy sił zbrojnych brytyjskich, i uzgodnić z nim wspólną akcję. Admirał Hope dał odpowiedź krótką, ale treściwą: aresztował Warda i osadził go na swym statku. Ale Ward nie zrezygnował tak szybko ze swoich zamierzeń. Jeden śmiały skok w nocy w fale Whangpoo, gdy umówiona dżonka ocierała się o burle statku i wolność znów służyła burzliwym planom. Mając w kieszeni licencję cesarską na werbowanie chińskiego żołnierza. Ward przesłał admirałowi parę słów: „a jednak pragnąłbym omówić z panem plan wspólnego działania”. Został przyjęty przez admirała na tymże statku, który go więził. Odtąd datuje się okres, który stanowił jego sławę w świecie, łaskę cesarską, podziw u sprzymierzonych sił brytyjskich i francuskich i mir u żołnierzy, Chińczyków, których wyszko-

lił na zachodnią modłę i którzy pokazali, co znaczy chiński żołnierz w dobrym ręku. W oczach swego żołnierza nie był podległy śmierci od kuli. Zaprzeczyła temu jedna kula, wystrzelona z walów zdobywanego miasta. W Sunkiangu znajduje się kaplica wybudowana Wardowi z cesarskiego polecenia z napisem: „Przedziwny z poza mórz bohater... zrosił Chiny lazurą krwią”. Niezaprzeczone są wola i zdolność, które Ward wykazał. Jak zwykle tajemnicą pozostaje najciekawsze: pobudki dla których tutaj przetrwał i siły swoje poświęcił z taką mocą właśnie tej, a nie innej sprawie. Walczył jako płatny żołnierz, ale w trudnych momentach na utrzymanie swoich oddziałów wykladał własne fundusze. Przypadkowy jakiś wpływ, nieuchwytnie technicznie ustawił czasem umysł człowieka w kierunku, w którym nie ruszą go potem prawdziwie mocne naciski przemocy, niedoli, niepowodzeń. Mówią, że Ward śniedział do Chin walczyć po stronie Taipingów. Ale z bliska czar ich przysłał. Jakies sny o chińskim wladztwie nawiedzały może tego człowieka, który jako szesnastoletni drugi oficer na okręcie potrafił wypaść za burtę w pogoni za motylem. Makturk.

## Dwużeństwo wskutek utraty pamięci?

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie toczyła się sprawa 33-letniego Bolesława Grabowskiego, oskarżonego o dwużeństwo. Sprawa jest o tyle niezwykła, że wiele danych wskazuje na to, iż oskarżony ożenił się powtórnie, nie wiedząc, że jest już żonatym. Bolesław Grabowski ożenił się po raz pierwszy w r. 1928 z Heleną Kukulką w Dąbrowie Górniczej. Grabowski nie mając pieniędzy na ukończenie studiów, liczył, iż dopomoga mu rodzice panny młodej. Oczekiwania zawiody i Grabowski rozczarowany porzucił żonę po półrocznym pożyciu, pozostawiając ją z dzieckiem. Następnie opuścił Dąbrowę Górniczą, przez szereg lat nie utrzymywał żadnego kontaktu z żoną, przeniósł się z miasta do miasta, w końcu osiadł w Warszawie. Tu poznał krawcową Irenę O. zakochał się w niej i w r. 1935 poślubił. Druga żona nie wiedziała, że jej mąż jest bigamista. 1-go lutego 1937 r. Grabowski zgłosił się do prokuratora i oskarżył się o dwużeństwo. Wyjaśnił przy tym, że od czasu do czasu ulega utracie pamięci — zniósł się powtórnie nie pamiętał o pierwszym małżeństwie. Dopiero po paru latach uświadomił sobie popełnioną mimowoli przestępstwo i postanowił zgłosić się do prokuratora. Przed Sądem Okręgowym oskarżony potwierdził złożone w śledztwie zeznania. Druga żona zeznała, że wyszła z zamąż, nie wiedząc o poprzednim małżeństwie męża, że związek zawarty był z uczucia. Świadek do chwili obecnej mieszka z mężem, jest z nim szczęśliwa, uważa go za człowieka bardzo dob-

**Fuder**  
**ABARID**  
NADAJE CERZE PANI ŚWIEŻOŚĆ I POWAB MŁODOŚĆ. JEST ON NAJPEWNIJSZYM SPRZYMIERZENIEM URODY I POWODZENIA.

## Ostatnia melodia wodza Indian

Biali i miedzianokórzy mieszkańcy Stanów Zjednoczonych oplakiwali w pierwszych dniach lipca śmierć popularnego na obu półkulach wielkiego wodza Indian „Białego Konia” z Eagle. Kariera wodza Indian — jak go z całą słusznością nazywano w U. S. A., rozpoczęła się na dzikich ścieżkach wojennych. Wśród stepów i pręży Texasu na jasnym rumaku dowodził wielki wódz swoim plemieniem żądnym krwi, łupów i zabawy. Efektem tych dzikich harców było 67 skalpów ludzkich. Kiedy na otoczonej aureolą bójnych włosów głowie pojawiła się pierwsza siwizna wielki wódz postanowił zarzucić napastnicze rzemiosło i koczowniczy tryb życia. Zateknił za spokojem. Zawezwał do siebie wodzów wszystkich mu sprzyjających szczeptów, z którymi mimo protestów rozstał się raz na zawsze. Na pożegnanie kazal odpisać poraz ostatni pieśń bojową Indian. Jednocześnie polecił, by poraz wtóry zaśpiewano mu ją, kiedy już będzie w mogile. Po tym przejmującym do głębi ceremoniale udał się do Waszyngtonu i oddał się na usługi rządowi Stanów Zjednoczonych. Udało mu się osobiście zetknąć z Abrahamem Lincolnem, który szanując zwyczaj Indian wypalił z nim fajkę pokoju i polecił mu poważną misję polityczną. Sprytna działalność wielkiego wodza nie potrzebowała długo czekać na owoce. Nie upłynęło roku, a większość Indian zarzuciła walki rabunkowe. Z polecenia prezydenta Stanów wyjechał „wódz wodzów” do Ameryki Południowej, by tu ugruntuować osobiście dzieło pokojowej pracy tamtejszych szczeptów indiańskich. Władze uznały pożytek zabiegów wielkiego wodza i okradzły go wysokimi zaszczytami. W okresie powojennym pierwszy reprezentant czerwonoskórych zasiadł na Kapiteł, wolał coraz bardziej już drżącym głosem, że epoka Buffalo Billa przeszła do historii. Gorąco oddany sprawie stał się apostołem, który z dobrą nowiną o innym życiu Indian szedł wszędzie. Był gościem dworu angielskiego, prezydenta Francji, dyktatora Włoch, króla hiszpańskiego i innych władców. Zmarł licząc 105 lat. Chlubił się, że jest ojcem 18 dzieci, które już za życia przeszły do „krajny cieniów”. Pozostawił 27 wnuków, którzy kroczyli za trumną obok sekretarza stanu Hulla i reprezentantów wszystkich stanów. Zgodnie z życzeniem zmarłego, na mogiła tysiącna rzesza miedzianokórzy odśpiewała swemu dołojnemu wodzowi pieśń bojową. Żalose tony pieśni zmieszały się ze szlochem i jękiem współplemieńców.

Ze spacerów po mieście

# Balkony, domy i rynny

Na wiosnę głośno mówiło się w Wilnie o konkursie ukwiecenia balkonów. Wyłoniony został nawet komitet. Zapowiadało się wszystko bardzo pięknie, ale obecnie jakoś zacięła akcja propagandowa i nie widać tak znów bardzo wiele ukwieconych balkonów.

Spacerując ulicami Wilna nie mogliśmy zauważyć plonów dotychczasowej akcji. Nie trafiła więc ona w sedno i nie potrafiła zainteresować mieszkańców, a szkoda, bo upiększenie balkonów wiąże się bezpośrednio z nadaniem bardziej estetycznego wyglądu całemu miastu.

Na palcach jednej ręki da się wyliczyć kilka skromnie przystrojonych balkonów, ale przeważnie są one na ulicach mniejszych. Sądzę, że w pierwszym jednak rzędzie inicjatorem tego pięknego projektu zależało na upiększeniu ulic głównych.

Wiosna już minęła. Minął pierwszy sezon kwiatów. Teraz będzie nieco trudniej. Kwiaty w jesieni rosną niezbyt chętnie.

Błąd moim zdaniem leży w tym, że cały ten konkurs miał jednak charakter jakiejś zakonsprowanej roboty. Dlatego np. nikt dotychczas nie wie, kto się zgłosił do konkursu, kto ubiega się o nagrody i jakie są nagrody?

I jeszcze jedno. Warto wprowadzić dwie, że tak powiem, konkurencje. Jedną dotyczący mieszkań (balkonów) prywatnych, a drugą domów państwowych i samorządowych. Wiemy, że przy ul. Do miniakańskiej magistrat posiada balkony, a więc mógłby dać piękny przykład. Ogrodnik miejski mógłby popracować i zainicjować coś rzeczywiście artystyczne. Niechby pokazał, że jest mistrzem w swoim zawodzie.

W ogóle projektów może być sporo. Można sypać jak z rękawa. Trzeba tylko chcieć. Ale Wilno jakoś nie bardzo chce. Nie można również czasu konkursu przeznaczać w nieskończoność. Moim skromnym zdaniem powinny rok rocznie odbywać się dwa konkursy. Jeden pod koniec wiosny, a drugi w jesieni.

Jeżeli wspomnieliśmy o balkonach przy ul. Dominikańskiej, to nie można położyć milczenia przywłaższych mieszkań właścicieli sklepów kwiatowych. Są takie przy ul. Wileńskiej i innych. Nie można również pominąć balkonów hotelowych.

Dekoracja kwiatami balkonów nie polega za sobą takich znów bardzo znacznych kosztów. Są to na ogół groszowe wydatki, a efekt wielki i przyjemny.

Dla równowagi chciałbym coś powiedzieć o dobrej stronie Wilna. Chodzi mianowicie o tynkowanie kamienic. Te gołe cegły, pozostałe z czasów zaborców, były rażące. Ten rosyjski styl sterzących cegieł robił przykre wrażenie jakiejś nędzy, niechlujstwa. Kamienice nie tynkowane wyglądały tak, jak lakiery włożone na gołe nogi, jak kolnierzyk bez krawata.

Wilno na gwałt zaczyna się wybielać. Z czasem znikną te wstrętne domy o nie wykończonym wyglądzie zewnętrznym.

Przed kilku laty byłem świadkiem, jak Wilno zmierzała wycieczka ze Śląska. Ślą-

zacy zachwycali się naszymi białymi kamienicami. Cóżby dopiero teraz mówili!

Wilno rzeczywiście będzie pięknie wyglądać, jeżeli jeszcze dojdą do tych białych czy różowych ścian okwiecone balkony.

Jeżeli już poruszyłem te kwestie, to trzeba koniecznie wspomnieć o jeszcze jednej sprawie, której nie wiem dlaczego jest tolerowana. Chodzi o wyprowadzenie rynn ściekowych z dachów wprost na chodniki. W czasie deszczu w niektórych miejscach poproszę nie można przejść. Stąd też zapewne przysłowie, że „trafił z deszczu pod rynnę”. Chodnikami płyną całe strumienie wody. Latem to jeszcze jakoś można wytrzymać, ale w jesieni nie należy to do zbyt wielkiej przyjemności.

Jeżeli policja spisuje protokoły za to, że po godz. 22 są czasami nie zamknięte bramy czy drzwi frontowe, to w takim razie niech też pamięta i o tym, żeby mieszkańcom nie lała się za kolnierzyk woda.

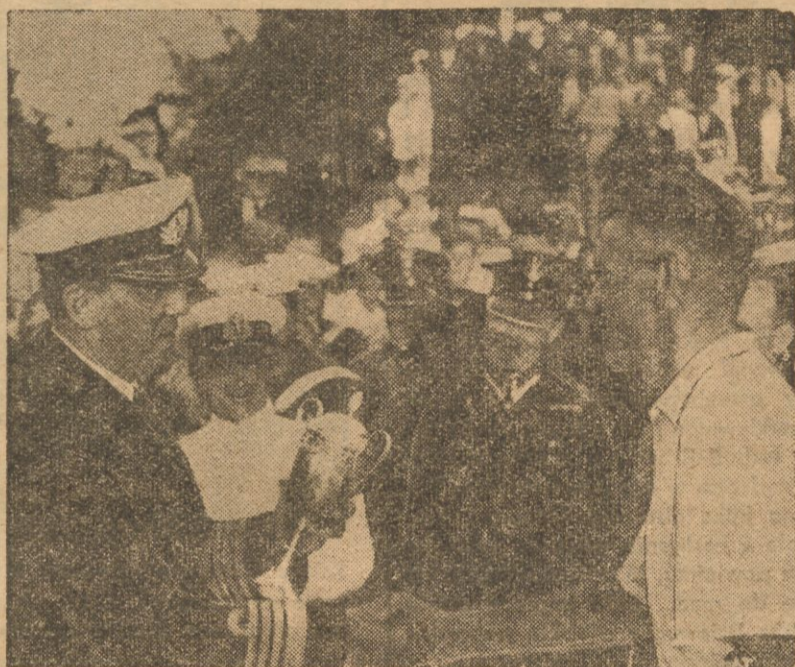
Oczywiście, że protokół jest ostatecznym środkiem. Jest on karą i jednocześnie

nie upokorzeniem i dla dozorczy i dla p. rządcy. Trzeba jednak starać się o to, żeby ci wszyscy, od kogo to zależy, wyczuwali potrzeby i stanęli na pewnym poziomie, który zmusza do troski nie tylko o własne wygody lub własną kieszeń, ale i do koncesji na rzecz podniesienia ogólnego poziomu miasta. Wspólnymi siłami Wilno powinno europeizować się.

J. Nieciecki.



## Turniej tenisowy o mistrzostwo Korpusu Podoficerskiego



W dniach od 2—4 lipca odbył się na kortach WKS „Flota” w Gdyni III ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo korpusu podoficerskiego. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia pucharu zwycięzcy turnieju starszemu sierż. Drapale przez dowódcę obrony wybrzeża komandora Frankowskiego

# Bilet tygodniowy

Tak się złożyło niezbyt dawno, że musiałem dojeżdżać w ciągu tygodnia do Wilna z jednej z pobliskich miejscowości. Z góry zaopatrzyłem się w stosunkowo tani bilet tygodniowy na stacji kolejowej w Wilnie i w najbliższy poniedziałek wyruszyłem w drogę. Do celu dojechałem bez przygód. Coprawda konduktor, przeglądając „tygodniówkę” zapytał:

— Kiedy pan jechał tam?  
— Wczoraj a dziś wieczorem znowu jadę.

— Nie, pan dziś wieczorem tam nie pojedzie.  
— A to dlaczego? Mam zamiar w ciągu tego tygodnia zrana dojeżdżać do Wilna, a wieczorem wracać.

— Pan tego zrobić nie będzie mógł.  
— Pytam pana znowu — dlaczego?  
— Bo przepisy nie pozwalają. Pan powinien zrana wyjeżdżać z Wilna, a wieczorem powracać.

— Nie mogę. Za żadne skarby nie mogę. W Wilnie muszę pracować zawodowo w ciągu dnia, a wieczorami chcę dojeżdżać do rodziny.

Konduktora zdenerwowały prawdopodobnie te wywody, ponieważ podnieconym już głosem oświadczył:  
— A jednak będzie musiał pan „tam” jechać z Wilna, „z powrotem” do Wilna. A jeżeli pan nie chce, to radzę pójść do dyżurnego urzędnika na stacji w Wilnie.

Nie miałem coprawda czasu, lecz mocno zaniepokojony ew. „musem” zmiany codziennego trybu życia, pobiegłem do „dyżurnego”. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu potwierdził autorytatywne oświadczenie konduktora z pociągu.  
— Będzie pan musiał jeździć „tam” z Wilna, a „z powrotem” do Wilna i nie ma od tego żadnego odwołania. Może pójść pan do „informatora”, który to potwierdzi.

„Informator” był mocno zajęty jakimiś papierkami i załatwiał interesanta, który przylazł zwracać głowę, zbył opryskliwie. Po wysłuchaniu od niechcenia moich żalów oświadczył:

— Czarnockiego wywołało wielkie wrażenie na całym Pomorzu. Czarnocki przez 10 lat był starostą w Nieświeżu.

Dochodzenia w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Gdyni.

— Dziś pan nie wraca?  
Odpowiedziałem, że dopiero jutro, zdziwiony trochę tak daleko posuniętym zainteresowaniem planami pasażera na zjawisko. Nie wyczułem w każdym razie w tym pytaniu zapowiedzi rzeczy nieprzyjemnych.

Nazajutrz rano wyruszyłem ze stacji powiedzmy X, aby powrócić do niej wieczorem. Konduktor, który podszedł sprawdzić bilet, długo trzymał moją „tygodniówkę” w rękę, nad czymś rozmyślał i wreszcie trochę zdziwiony zapytał:

— Kiedy pan jechał tam?  
— Wczoraj a dziś wieczorem znowu jadę.

— Nie, pan dziś wieczorem tam nie pojedzie.  
— A to dlaczego? Mam zamiar w ciągu tego tygodnia zrana dojeżdżać do Wilna, a wieczorem wracać.

— Pan tego zrobić nie będzie mógł.  
— Pytam pana znowu — dlaczego?  
— Bo przepisy nie pozwalają. Pan powinien zrana wyjeżdżać z Wilna, a wieczorem powracać.

— Nie mogę. Za żadne skarby nie mogę. W Wilnie muszę pracować zawodowo w ciągu dnia, a wieczorami chcę dojeżdżać do rodziny.

Konduktora zdenerwowały prawdopodobnie te wywody, ponieważ podnieconym już głosem oświadczył:  
— A jednak będzie musiał pan „tam” jechać z Wilna, „z powrotem” do Wilna. A jeżeli pan nie chce, to radzę pójść do dyżurnego urzędnika na stacji w Wilnie.

Nie miałem coprawda czasu, lecz mocno zaniepokojony ew. „musem” zmiany codziennego trybu życia, pobiegłem do „dyżurnego”. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu potwierdził autorytatywne oświadczenie konduktora z pociągu.  
— Będzie pan musiał jeździć „tam” z Wilna, a „z powrotem” do Wilna i nie ma od tego żadnego odwołania. Może pójść pan do „informatora”, który to potwierdzi.

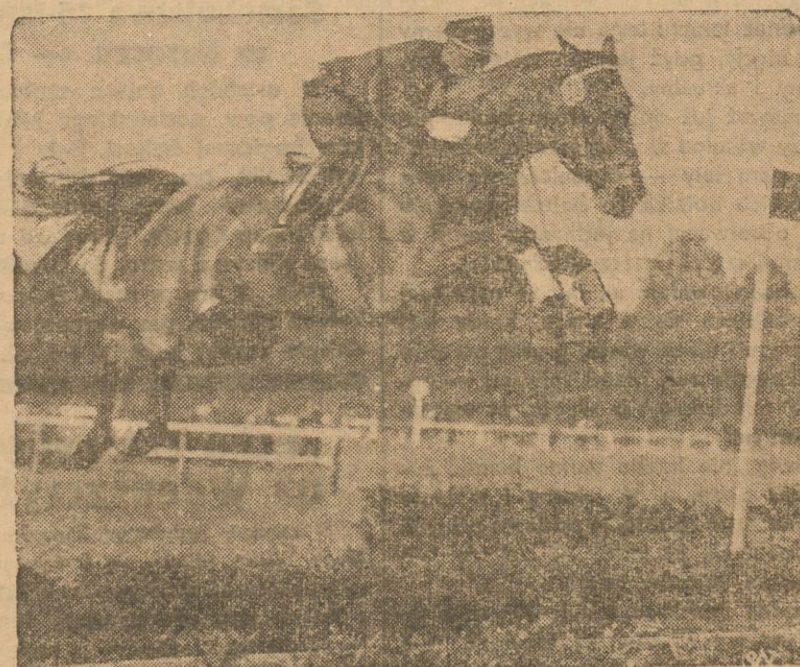
„Informator” był mocno zajęty jakimiś papierkami i załatwiał interesanta, który przylazł zwracać głowę, zbył opryskliwie. Po wysłuchaniu od niechcenia moich żalów oświadczył:

— Czarnockiego wywołało wielkie wrażenie na całym Pomorzu. Czarnocki przez 10 lat był starostą w Nieświeżu.

Dochodzenia w tej sprawie prowadził sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Gdyni.

## Kurjer Sportowy

Sukces jeźdźców polskich zagranicą



W Inszenburgu (Prusy Wschodnie) odbył się międzynarodowy konkurs „Początek skoku”. W konkursie tym por. Komoro wsi (widoczny na naszym zdjęciu) zdobył II i III nagrodę.

## Dziś gra Kispesti

Dziś o godz. 17 na boisku przy ul. Wileńskiej odbędzie się ciekawy mecz piłkarski między Węgierską drużyną Kispesti, a Makabi.

Jutro zaś Kispesti grać będzie z mistrzem Wilna — WKS Smigły. Mecz ten odbędzie się o godz. 17 na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej.

## Zawody międzypływackie

Wileński Okręgowy Związek Pływacki komunikuje, że na basenie 3 Baonu Saperów dnia 1 lipca r. b. odbędą się zawody międzypływackie dla młodzików i starszych, a dla dzieci. Po zawodach odbędą się egzamina na „Oznakę Pływacką” (warunki: przepłynięcie 200 m. styl. dow., 4 m. nurkiem, skok na głowę, zasady ratownictwa i ruchu na wodzie „teoretycznie”), Oplata

za egzamin i odznakę metalową wraz z odznaką pływacką na kostium wynosi 2,00 zł.

Wstęp na zawody dla dorosłych 0,20 zł, dla młodzieży szkolnej 0,10 zł. Początek zawodów o godz. 11-ej rano.

Zapisy i informacje do dnia 10 lipca r. b. godz. 11,30 przyjmuje sekretariat Wł. OZP przy Okr. Ośr. WF — Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4.

## Popularne kursa nauki pływania Ośrodka W. F. Wilno

Aby każdy mógł się łatwo nauczyć pływać, Ośrodek W. F. zorganizował specjalne kursy, prowadzone przez dyplomowanego instruktora Pol. Zw. Pływ. Wł. Piotrowicza, już od dnia 12 lipca r. b. rozpoczyna się III turnus nauki pływania, który będzie trwał 14 dni. Oplata za kurs wynosi 2,00 zł, dla młodzieży 1,00 zł. Prócz tego ci, którzy by chcieli nauczyć się pływać stylowo niech zapiszą się na kurs żabki i krawla dla zaawansowanych.

Nauka pływania będzie się odbywać gru-

powo po 1 godz. dla każdej grupy, w godz. 8—12 i 16—20 na basenie „Błękitnej Jedyńki”. Niech każdy skorzysta z okazji i zapisze się w Ośrodku W. F. — Wilno, ul. Ludwisarska 4 w godz. 9—15 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Sport w kilku wierszach

Na zawodach w Kuusankoski zanotowano szereg dobrych wyników, a mianowicie:

5,000 — Askola 14:38,2 min., 2) Salminen 14:45 min., 3) Tuominen 14:56,8 min.

Na zawodach w Abo Szwed Annsen zwyciężył w biegu na 3,000 m. w czasie 8:44,3 m. przed L. Virtanenem, który miał czas o 0,3 sek. gorszy.

W Ostendzie odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Holandia—Belgia. Wygrał po raz pierwszy od roku 1926 Holendrzy.

W meczu piłki wodnej zwycięstwo odnieśli Holendrzy 2:1.

Znany amerykański trener bokserki Mike Jacobs, zamierza zorganizować w sierpniu r. b. cztery mecze o tytuły mistrzów świata:

w wadze lekkiej Ambres—Montanes, w wadze średniej Berney Ross—Garda, w wadze średniej Bhill—Apostoli, w wadze koguciej Escobar—Jeffra.

Osiemnaścioletnia pływaczka duńska, Jenny Kammersgaard, zaatakowała wpraw Katedra, Dunka o godz. 20-ej we wtorek wskoczyła do wody w Aarhus na Jutlandii.

Po 23 i pół godz. pływania Kammersgaard przepłynęła 70 km. Do przebycia pozostało jeszcze 10 km. W tym momencie jednak pływaczka była tak zmęczona, że musiano przerwać bieg i wciągnięto ją do łodzi ratunkowej.

Na torze automobilowym Roosevelta pod N. Yorkiem rozegrano wielki międzynarodowy wyścig automobilowy o puchar Vanderbilt.

Na trasie długości 483 km, zwyciężył mistrz Europy, Niemiec Rosemeyer na Auto-Union w czasie 3:30 godz., mając średnią szybkość 132,350 km/godz.

Drugie miejsce zajął amerykański kierowca Mays na Alfa-Romeo, 3) młody automobilista niemiecki r. Delius na Auto-Union. Zawodom przylądowało się ponad 100,000 widzów.

Związek Młodzieży Polskiej na Lotwie organizuje w dniach 12 i 13 sierpnia w Lławie święto sportu polskiego.

Do imprezy tej przygotowują się wszystkie sportowe organizacje polskie.

Do Czerniowca przybyła wycieczka Kajakowa KW Wisły z Warszawy, w drodze do morza Czarnego.

Kajakarze pod kierunkiem p. S. Jelińskiego wyruszyła z Kolomyi w dniu 20 b. m. zamierza dotrzeć do Konstancy.

Władze rumuńskie odniosły się do polskich sportowców bardzo serdecznie.

Z życia wsi

Notatki weselne

Dość już pisano o weselach na naszej wsi, jednak tematu tego nie wyczerpiemy bodaj nigdy, gdyż jest on wciąż nowy, żywy i aktualny.

Ponieważ już opisywałem dwukrotnie obrzęd weselny w „Kurjerze Wileńskim” przed paru laty — ograniczę się teraz do krótkich notatek ze świeżo poczynionych obserwacji na jednym z weseli w północnej części puszczy Rudnickiej.

Zaobserwowałem m. in., że najwięcej wesel odbywa się w zimie, kiedy jest dużo czasu i nieco więcej grosza po zbiorach. Obecnie zaś, przed zniwami — żenią się młodzieńcy o wybitnym zmyśle praktycznym.

Mówią „nie trzeba darmo karmić żony przez zimę, a na wiosnę i w lecie ma się taniego robotnika podczas pilnych robót polnych, ponadto — coś się tam otrzyma ze zbiorów łącia”.

Obecna młodzież lubuje się w miejskich strojach i sztucznej biżuterii, jak branzoletki, pierścionki, zegarki (na rękę) i t. d., nie wyluczając „złotego” zęba, (ostatni krzyk mody). Co do strojów, skłonny jestem wziąć młodzież nawet w obronę.

W dzieciństwie chodziła ona w szmaltach. Okres kawalerski i paniński są jedynym okresem w życiu młodzieży kiedy mogą sobie pozwolić na pewną fantazję.

Po ożenieniu się wraca znowu stan szaryny.

W obrzędzie weselnym zmieniło się chyba to, że biesiadnikom przybył drugi „kieliszek”. Dawniej piło wódkę z jedne go kieliszka, dzisiaj są dwa i goście słuchają się nimi, dźwięcząc szkłem możliwie najgłośniej.

Pieśń weselną podzieliłbym na dwie grupy: teraźniejszą (nową) i dawniejszą. Przeważa i zwycięża oczywiście pieśń nowa, przyniesiona ze szkoły, wojska, radia i t. d. Pieśń stara po prostu gaśnie razem z tymi, co ją nucą za biesiadnym stołem. I aczkolwiek nie wiąże się ona czasami z weselem, jednak jest w użyciu. Przycięto tu kilka tekstów zapomnianych już pieśni białoruskich, nuconych niekiedy przez starych na ucztach weselnych:

„U staremu radziła sia — horka maja dola. Nie wydaj menia za staro — baradoju kola” itd.

„Usie kury na pole, pług na parozie. Usie miłyja u stadole, moj miłyj u darozie” itd.

„Jechau ja u swaty slerad cjomnaj noczy. U sadzie sowa na darozie wytryszczyla woczy” i t. d.

„Waruśka i Tamasz pajechali na kiernasz, a z kiernasz na bazar, wystawili swoj tawar” itd.

Kiedy kończy się wódka i zakąska, ktoś umówiony stukną polanem w wiegiel domu na znak do wyjazdu gości.

Jan Hopko.

Szereg tragicznych wypadków w pow. postawskim

Samobójstwo 15-letniego chłopca — Śmierć wilnianki w Naroczcu. — Do rzeki po sprzeczce z mężem

W ostatnich dniach zanotowano na terenie pow. postawskiego kilka wypadków tragicznej śmierci. Dnia 5 b. m. w wsi Swalki, gm. miadziolskiej popełnił samobójstwo przez powieszenie się 15 letni Nikon Rowdo, który od dłuższego czasu okazywał wstręt do wszelkiej pracy.

Dnia 7 bm. w rzece Dzisiejce koło kolonii Połowo, gm. woropajewskiej, wydobły zwłoki kobiety. Jak okazało się

była to 30-letnia Helena Sikora. Ustalono, iż wydalila się ona z domu przed paru dniami po sprzeczce z mężem — co nasuwa przypuszczenie, że popełniła samobójstwo.

Poprzedniego dnia zaś z jeziora Narocz w okolicy wsi Nanosy, wydobły zwłoki mieszkanki Wilna Elżbiety Alufan. Śmierć nastąpiła przypuszczalnie wskutek udaru serca, podczas kąpieli.

„Echo Tatrzańskie” na Wileńszczyźnie

Staraniem Podokręgu Związku Strzeleckiego Wilno odbędą się 4 występy najlepszego chóru góralskiego „Echo Tatrzańskie” z Zakopanego pod dyrykcją długoletniego dyrygenta tegoż chóru — p. prof. Mistrzyka Józefa.

Na program złożą się pieśni góralskie w wykonaniu 4-osobowego mieszanego chóru, tańce góralskie przy dźwiękach muzyki góralskiej.

Poszczególne występy odbędą się:

1. 17 b. m. — w Trokach,
2. 18 b. m. — w Wilnie na stadionie Okręgowego Ośrodka WF i PW (w razie niepogody w sali kina „Mars”),
3. 19 b. m. — w Grodnie,
4. 20 b. m. — w Druskieniakach.

Cały zespół liczy przeszło 60 osób. W chórze bierze udział osób 40.

Szczegóły dotyczące cen, dokładnego czasu i programu przyniosą w najbliższych dniach komunikaty prasowe i afisze.

Organizacje i związki zakupujące zbiorowo bilety dla swych członków, korzystać będą z daleko idących zniżek.

Investycja w rzeźnię w Głębokiem

W celu zaopatrzenia rzeźni i chłodni miejskiej w Głębokiem w wodę została zainstalowana pompa elektryczna. W dniu 7 bm. odbyła się próba sprawności zainstalowanej pompy, która wypadła pomyślnie. Użyteczna wydajność pompy wynosi 100 litrów wody na minutę. Wodę pobiera się ze studni wierconej na głębokości 206 m, wykonanej na terenie rzeźni. Pompa jest samoczynnie sterowana przez urządzenie pływakowe, wobec czego przy pracy nie potrzebuje obsługi. Koszty urządzenia tej pompy wynoszą około 3300 zł.

Eksplozja ręką

W czasie łowienia ryb w Szczarce przez mieszkańców gm. byteńskiej, pow. słonimskiego, Józefa i Stanisława Kędziaków, Wojciecha Tabakę i Tomasza Molenę środkami wybuchowymi, spreparowanymi przez siebie, jeden z takich naboży wybuchowych przedwcześnie eksplodował w rękach Józefa Kędziaka, odrywając mu część dłoni prawej ręki oraz zadając kilka drobniejszych ran. Szkodowanego odwieziono do szpitala.

Pociąg najechał na furmankę

8 bm. na niestrzeżonym przejeździe na szlaku Mołodeczno—Połoczany pociąg mieszany najechał na furmankę, rozbijając ją. Woznica wyszedł bez szwanku.

Głębockie

— Głębockie Koło Rozwoju Ziemi Wschodnich wysłało z terenu powiatu dzisieńskiego 20 dzieci w wieku 10—13 lat na kolonię letnią w Modlinie, zorganizowaną przez Koło Wilnian przy T-wie Rozwoju Ziemi Wschodnich w Warszawie.

Wilejka pow.

— Piękne i pożyteczne. Z inicjatywy KOP-u nadgraniczne wioski objeżdża orkiestra deła KOP z Budzławia z kinem i ruchomą wystawą PCK. Orkiestrą kieruje znany już ludności „Dziadzio” por. Szymkowski, kinem instr. ośw. KOP p. Babuchowski, a wystawą PCK p. Hrynkiwicz z Wjlna. Goście wszędzie serdecznie witani są przez miejscową ludność.

W dn. 7 b. m. wyprawa zawiąta do wsi Milcza. Piękny pokaz dorobku PCK z obszernymi wyjaśnieniami z zakresu ochrony przeciwgazowej odbył się na placu cerkiewnym przy udziale około 300 osób i wzbudził wielkie zainteresowanie. Kino urządzono w ogromnej stodole. Wyświetlono kilka obrazów. Orkiestra koncertowała a następnie grała do tańca na świeżym powietrzu. Młodzież ochoczo bawiła się do rana. Cała impreza trwała 12 godzin. Dziewuchy wiejskie poczęstowały gości kolacją.

Całość obmyślana pomysłowo wniosła dużo radości i pożytku do naszej wsi. S. O.

Nieśwież

— Stacja Opieki nad matką i dzieckiem przy ośrodku zdrowia w Klecku dokarmia 65 dzieci pogorzalców. Opiekę nad dziećmi pogorzalców do lat 3-ich rozłożyły powiatowe koło ZPOK w Nieświeżu. Poza tym akcją dożywiania pogorzalców w Klecku w szerokim zakresie prowadzi rodzina wojskowa garnizonu KOP.

— Nowa szkoła. Zarząd gminy nadgranicznej Kleck wykończył i oddał do użytku nowy budynek 6-cioklasowej szkoły powszechnej w Szczepiczach. Powyższą szkołę wybudowano kosztem 40.000 zł. z czego 28.000 zł. zużyto w gotówce — pozostałe zaś 12.000 zł. zdobył komitet budowy na czele z wójtem, sposobem gospodarczym.

Nowowbudowana szkoła posiada urządzenia, które odpowiadają najnowszym wymogom higieny i nauczania.

Popieracie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przemysłową w powiecie wileńsko-trockim.

Ze Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich



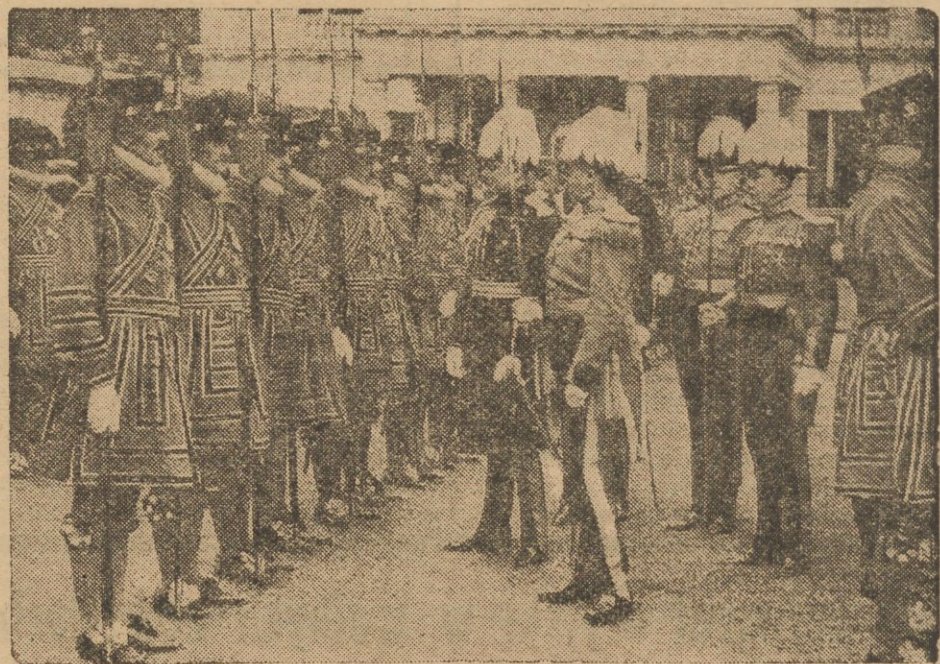
W związku z odbywającym się we Lwo wje wielkim zjazdem lekarzy i przyrodników polskich, reprodukowujemy zdjęcie, przedstawiające P. Ministra WR i OP prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego, w towarzystwie podsekretarza stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej dr. Pięstrzyńskiego go, słuchającego objaśnień dziekana izby lekarskiej, prof. Nowickiego, podczas zwiedzania wystawy lekarskiej i przyrodniczej, w pawilonie centralnym Targów Wschodnich.

Wieniec Polaków na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu



Księżę Gloucester, podczas inspekcji jednego z oddziałów przybocznej gwardii króla angielskiego, t. zw. „Yomen'ów”. Gwardia ta posiada od kilkuset lat te same oryginalne średniowieczne mundury, w których wystąpiła i obecnie

Oryginalne mundury angielskiej gwardii



Do Paryża przybyła z Polską większość wyieczka na Wystawę Światową, zorganizowaną przez PAZZM „Liga”. Onegdaj uczestnicy wieczki złożyli w towarzystwie przedstawicieli ambasady RP w Paryżu piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Zdjęcie przedstawia moment po złożeniu wieńca.

Monety srebrne z XVI wieku

W miesiącu czerwcu rb. m-c wsi Tuszyń, gm. pliskiej, pow. dzisieńskiego, Bolesław Borckiewicz, podczas wydobywania na polu kamienia wapieniaka, znalazł kilkadziesiąt sztuk monet srebrnych z XVI wieku z czasów panowania króla Zygmunta Augusta. Monety znajdowały się w dwóch

glinianych garnuszkach, które Borckiewicz przekazał do muzeum w Wilnie. Część znalezionych monet Borckiewicz rozdał sąsiadom, a 415 monet zostało zdeponowanych w Muzeum Ziemi Dzisieńskiej w Głębokiem przy miejscowym oddziale Poliskiego T-wa Krajoznawczego.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

61

POWIEŚĆ

Wykreśliłam również Dione Melady. Ona i Nancy potwierdzały obustronnie swoje alibi za większą część tego tak ważnego dwunastominutowego okresu i ostatecznie Dione nie mogła dusić sama siebie. Zaznaczyłam już, że intuicja mówiła mi, że morderca i tajemniczy napastnik był to jeden i ten sam człowiek i, jak się okazało, miałam rację.

Courta Melady'ego i Ladda, pomimo, że obaj mieli alibi, co się tyczyło napadu na Dione, czyli za zeszłą noc, nie wykreśliłam. Może to było nielogiczne, ale alibi nie zawsze wytrzymują próbę bliźszego wejrzenia, a nie miałam pewności, czy oni nie byli w szpitalu w noc mordu. Było to krańcowo nieprawdopodobne, ale jeszcze niewyświeflone, tak że do czasu zostawiłam ich na liście. Zresztą bez ich nazwisk lista ta byłaby złowieszczą krótką.

Pozostawała Ina Harrigan, dr Kunce i Lillian Ash. O doktorze nie miałam zdecydowanego zdania. Nie chciało mi się wierzyć, żeby się zakradł na piętro operacyjne (choćby jakim sposobem, jeżeli telefonistka go nie widziała?), zabrał lancet, zabił wybitnego chirurga, poniekąd swego rywala, sprzątnął również wybitnego pacjenta i zabrał się do energicznych poszukiwań. Zachowywał się jak człowiek ogromnie podniecony, ale niewinny. Ponieważ jednak był potencjalnie zdolny do tego wszystkiego, więc go nie skreśliłam. Mogł również zakraść się niepostrzeżenie ubiegłej nocy do naszego skrzydła i zabrać Dione tabakierkę. Coś mi mówiło, że wiedział o jego zawartości. Zamachu na Dione z jego strony nie uważałam za rzecz możliwą, ale ręczyć za niego nie mogłam.

Ina Harrigan mogła wchodzić w grę pomimo złamanej ręki. Nie mogła dusić Dione, ale mogła zabić dr. Harrigana. Zaczęłam manewrować eksperymen-

talnie lewą ręką, wykonywując ruch pchnięcia nożem. Tak mnie to pochłonęło, zwłaszcza, iż doszłam do przekonania, że Ina mogła to zrobić lewą ręką, że zapomniałam o policjantach. Dopiero kiedy ten bliższy opuścił ostrożnie przednie nogi krzesła na podłogę i zaczął wstawać, spostrzegłam, że zwróciłam na siebie ich uwagę. Drugi, ten dalszy, już stał w pozycji „wystawiacza” z jedną nogą podniesioną, z szyją wyciągniętą czujnie, po psiemu. Obaj patrzyli na mnie. Podniosłam lewą rękę, raz jeszcze przedziurawiłam powietrze, sięgnęłam do podstawki, zdjęłam kartę z wykresem czyjejs gorączki i pograżyłam się w pracy. Kątami oczu zobaczyłam, że policjanci usiedli wolno na krzesłach, lecz nim się znów przechyliłi swojodownie w tył, upłynęła dobra chwila. Krzątając się tej nocy po korytarzu, czułam, że mnie obserwowali zdecydowanie podejrzliwie.

Ellen wypadła z któregoś pokoju, zapytała mnie o coś i znikła. Było już późno, ale tramwaje jeszcze chodziły. Upał nie ustawał, przywidłe kwiaty, ustawione wzdłuż ścian, rzuciły na nie groteskowe arabskie cieni. Siatka w oknie za mymi plecami odparła szturmny owadów, kartka, na której robiłam notatki, była zasłana trupami drobniutkich muszek, które postradały życie wśród szalonych lotów naokoło światła. Strząsnęłam je, odłożyłam kartę i zabrałam się znów do roboty.

A więc Ina Harrigan mogła zabić męża i mogła mieć do tego powód w jakichś komplikacjach matrymonialnych. Okazję też mogła mieć, chociaż wyjście na korytarz, wejście do windy i przebiecie ofiary w godzinie, kiedy w korytarzach był spory ruch, wymagałoby nieprawdopodobnej odwagi — odwagi rozpacz. Przy tym nasuwał się problemat lancetu oraz

wejścia do windy i wyjścia z niej niepostrzeżenie. Czyżby mogła się z tym uwinąć w ciągu dwóch minut, między ostatnim widzeniem doktora Harrigana przez Elle, w chwili, gdy wchodził do windy, i naszym powrotem na drugie piętro? Zastanawiałam się nad tym długo, ale w końcu machnęłam ręką i przeszłam do Lillian Ash.

To nazwisko było dla mnie zdecydowanie podejrzane. Miałam moralne przekonanie, że to ona usunęła z rekojeści lancetu odciski palców, a jeżeli tak, to tylko z jednego powodu. I co to zeznała na śledztwie? Powiedziała, że Teuber nie mogąc sobie poradzić z windą, zawrócił ze swoim okropnym wózkiem do korytarza zachodniego, ku windzie ciężarowej, a ona wróciła do swego pacjenta. Ale pacjent spał. Lillian mogła zabawić w korytarzu jakieś trzy minuty z tych dwunastu. Czas był ważnym czynnikiem w tej powiklanej sprawie, toteż żałowałam, że nie mogłam oznaczyć dokładnie na przykład, jak długo trwały moje dwie wyprawy na trzecie piętro. Ale mając niezłą pamięć, która mnie zazwyczaj nie myli, byłam poprostu pewna, że między tymi dwiema wyprawami upłynęły najwyżej trzy minuty.

Jeżeli winda znajdowała się na drugim piętrze... Nie! wiem, że jej nie było. Chociaż, jeżeli lampka nie świeciła, tośmy mogli o tym nie wiedzieć... Ale nie! wszak Teuber szarpa drzwiczki, któreby się przecie otworzyły, gdyby winda wisiała na tym piętrze. Postanowiłam go zapytać, jak mocno ciągnął za drzwiczki. Dalej, jeżeli ktoś użył kontaktu alarmowego i ciemna winda wisiała jakiś czas na naszym piętrze, to problem przedstawiał się jaśniej. Tylko czy naprawdę?

(D. c. n.).

# Zatarg w Tommaku wciąż na martwym punkcie

Trwający od trzech tygodni strajk w „Tommaku” dotychczas nie zbliżył sytuacji ani na jotę do rozwiązania. Dziś, jak i wczoraj, strajkownicy nie wychyliли się z okna, nie dali się zobaczyć.

Z jednej strony dyrekcja „Tommaku” stanowczo upiera się przy utrzymaniu dotychczasowej skali zarobków personelu technicznego, powołując się na rzekomą deficytowość Towarzystwa. Mimo to, nawet przedstawiciele Towarzystwa nie negują, że w roku bieżącym frekwencja zwiększyła się i to w sposób dość wydajny. Już to jedno stwierdzenie wystarczy do przesądzenia, że żądania robotników nie są bezzasadne.

**DO WILNA MA PRZYBYĆ PONOWNIE KOMISJA MINISTERIALNA.**  
Jak słyhać, zarząd mięsa w trosce o

interesy ogółu mieszkańców zwrócił się obecnie do władz nadzorczych o stanowczą i zdecydowaną ingerencję. Władze wojewódzkie mają skomunikować się z Ministerstwem Op. Społ. o wydelegowanie do Wilna Komisji z najdalej idącymi pełnomocnictwami. Komisja będzie miała za zadanie jak najskrupulatniej zająć się ze stanem finansowym Towarzystwa. Wówczas dopiero zostaną postawione warunki, które albo doprowadzą do zlikwidowania strajku, albo zmuszą „Tommak” do likwidacji.

Innego wyjścia z wytworzonej sytuacji nie ma.

**CZY CENA BILETÓW ZOSTANIE PODWYŻSZONA!**  
Donosiliśmy już o ponownym projek-

cie podniesienia cen biletów na dalszych odcinkach. Projekt ten, podobno, jest obecnie w szczegółach opracowywany przez dyrekcję T-wa. Sprawa ta nie jest nową. Jak pamiętają nasi czytelnicy, na początku strajku T-wa komunikacyjne zwracało się już do magistratu o zgodę na podwyżkę. Magistrat, najzupełniej służnie, te żądania odrzucił. Powstałe więc obecnie pytanie „jak władze miejskie usposunkują się do ponownego tego rodzaju propozycji?”

Jak udało się nam stwierdzić, koncepcja podwyższenia ceny biletów bez względu na to, jaką by ona przyjęła formę, w tonie magistratu nie ma zwolenników. Sądził więc należy, że taka propozycja po raz drugi zostanie stanowczo i kategorycznie odrzucona.

## Święto Ułanów Zaniemeńskich

W dn. 9 bm. w ramach dorocznego święta pułkowego ułanów zaniemeńskich o godz. 9-jej w kościele garnizonowym odprawiona została uroczysta msza św. Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu Marszałka Piłsudskiego, następnie poświęcenie studia i urządzeń radiowych i dekoracja odznaką pułkową. Obiad żołnierski zakończył uroczystość święta pułkowego.

## Likwidacja K-tu Pomocy Zimowej

W dniu 15 b. m. o godz. 18-jej w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się plenarne zebranie likwidacyjne Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Wilnie.

## Samolotami nad Narocz

Aeroklub Wileński organizuje w dniach 17 i 18 b. m. lotniczą wycieczkę turystyczno-owocową na jezioro Narocz. Lądowanie samolotów odbędzie się na lądowisku w Kobylniku. Uczestn. Złotu na samolotach będzie obowiązywać odpagandowo-pasażerskich z członkami L. O. P. P. na lotnisku w Kobylniku.

Bliższe szczegóły podamy w dniach najbliższych.

## Handlarz żywym towarem

Z polecenia władz śledczych został aresztowany i osadzony w więzieniu na Łukiszczach niejaki J. Angelinik (ul. Straszyna 12), oskarżony o... uprawianie handlu żywym towarem na... zaspokojenie po pytu wileńskich domów szchadzek.

Anglik, jak informują, odznaczał się wybitnymi umiejętnościami uwodzenia kobiet, stojących na niskim poziomie intelektualnym i nie zdradzających zbyt wiele inteligencji. Uwodził je, następnie perswadował, namawiał i... zasilał „świeżym towarem” wileńskie domy publiczne, co mu dawało pono wcale pokaźne zyski.

Stręczyteli osadzono za krami. K.K. przewiduje za tego rodzaju „działalność” dość wysokie kary. (c).

## Wiadomości radiowe

10 LIPCA, GODZ. 17.30.

Oto ważna data i godzina, w której radiosłuchacze będą mogli wysłuchać drugiej z kolei audycji konkursowej z występami Tadeusza Faliszewskiego, Mieczysława Fogga, Józefa Popławskiego i Stefana Witasa.

Do głosników zapraszamy przede wszystkim tych, którzy nie mogli wysłuchać pierwszej audycji.

Zaznaczamy przy tym, iż aby wziąć udział w konkursie wystarczy wysłuchać tylko jednej audycji tak samo jak można nadesłać tylko jedną odpowiedź. Odpowiedź może być nadesłana tylko przez tego radiosłuchacza, na którego nazwisko zapisany jest abonament.

Wszystkich warunków konkursowych należy we własnym interesie dopełnić, gdyż brak jednego z nich powoduje utratę udziału w konkursie.

### „WYPRAWA POD PSEM”.

#### Słuchowisko radiowe.

Przygody trzech chłopców, którzy postanowili spędzić wakacje, wędrując pieszo po Polsce — nakreślone w „Wyprawie pod psem” świetnym piórem znakomitego znawcy psychiki młodzieży, Kornela Makuszyńskiego — zaciekawia niewątpliwie młodych radiosłuchaczy. Przygody te ujęte zostały w formie słuchowiskowej przez Adę Arzt i Zofię Bogdańską. Audycja nadana zostanie dn. 10.VII o godz. 18.00.

## „Nudysta” w Ogrodzie Bernardyńskim

A propos wczorajszego artykułu kolegi Nicickiego o ogrodzie Bernardyńskim, w którym zwraca uwagę na obecność „nudystów” nad Wilką, opowiadano wczoraj w polskiej tak historyjkę o nudystach:

Makunas, zawodowy złodziej, udreżony upalem udał się na brzeg Wilki rozkoszować się kąpielą w Wilii nie zwracając wcale uwagi na pozostawione na brzegu rzeczy. Wierzył prawdopodobnie w etykę swych „kolegów wpo fachu”.

Zbliżyła się pora obiadu. U Makunasa „kiszki zagrały marsza”, to też wylazł wreszcie z wody i zdębiał: Koledzy naruszyli najprymitywniejszą zasadę etyki złodziejskiej. Po rzeczech Makunasa nie pozostało śladu. Okradziony złodziej znalazł się istotnie w położeniu bez wyjścia. Trzeba bowiem zaznaczyć, że było to jego jedyne ubranie i z rzadką rutyną kłął okradziony zło dziej sprawców kradzieży. Nie wyjaśniało to jednak sytuacji. Trzeba było przedsięwziąć jakieś kroki. Makunas postanowił dotrzeć do najbliższego komisariatu policji. W kró-

## RADIO

SOBOTA, dnia 10 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka; 8,00—11,57 — Przerwa; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Dziennik południowy; 12,15 — Mała skryniczka; 12,25 — Koncert orkiestry wojskowej; 13,00—14,00 — Przerwa; 14,00 — Koncert życzeń; 15,00 — Na zielonej arenie. Na skrzydłach komara — felieton o szymbornikach Józefa Lewona; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Chłopcy malowani — Sobótka KOP.; 15,45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — Wyprowadzenie psa — słuchowisko według K. Makuszyńskiego; 16,30 — Mniej znane uwertury w wykonaniu orkiestry Adama Hermana; 17,30 — Audycja konkursowa; 17,50 — Taternik z aparatem fotograficznym — pogadanka; 18,00 — Koncert orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Heleny Dal; 18,40 — Program na niedzielę; 18,45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Pieśni ludowe Ziemi Wileńskiej w wykonaniu Tow. Śpiewaczego „Hasło” pod dyr. Jana Żebrowskiego; 19,40 — Pogadanka; 19,50 — Komunikat sportowy; 19,52 — Wiadomości sportowe; 20,00 — Audycja dla Polaków za granicą; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20,55—21,00 — Przerwa; 21,00 — Siła przeznaczenia — opera Verdiego. W przerwie około godz. 21,25 Przegląd wydawnictw; 22,40 — Chwilka skrypczek; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Kabaret z płyt prowadzi Bolesław Piekarski.

NIEDZIELA, dnia 11 lipca 1937 r.

8,00 — Sygnał czasu i pieśń; 8,03 — Dziennik; 8,15 — Gazetka rolnicza; 8,35 — Muzyka; 8,50 — Informacja dla Ziemi Południowo-Wschodnich; 9,00 — Dzień Morza w Gdyni; 12,15 — W kraju tysiąca i jednej nocy — poranek w wykonaniu orkiestry symf.; 13,15 — W perspektywie tygodnia — felieton W. Boye; 13,25 — Koncert Polskiej Kapeli Ludowej; 14,40 — Kiliński i Bajda podróżują po świecie — Japonia — w oprac. Elżbiety Minkiewiczowej; 15,00 — Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych; 2. Pogadanka; 3. Muzyka z płyt; 4. Pogadanka o wychowaniu dziecka wiejskie; 16,00 — Melodie operetkowe; 17,00 — Świeżka zgąsła — komedia A. Fredry — słuchowisko; 17,25 — Transmisja z Sa'i Rady Miejskiej — fragment Zjazdu Organizacji Wileńskiej OZN; 18,00 — Podwieczorek przy mikrofonie, Transmisja z ogródka Czerwonego Sztrala. Udział biorą: pp. Olga Olga. Ciotka Albinowa, Bronisława Jagminówna, St. Orkan, L. Horecki, I. Stoiłow oraz orkiestra mandolinistów „Kaska”; i zespół jazzowy A. Maciekiewicza. Konferensjerki prowadzi Eugeniusz Plotrowicz. W przerwie ok. godz. 18,55 felieton „Nad i pod Niagarą”; 20,00 — Audycja świetlicowa — „Niedziela na wsi” pod. Jana Hopki; 20,10 — Wieczorynka na Karolinkach w opracowaniu Czesława Górskiego. Gra orkiestra Felc Pielkiewiczów; 20,35 — Wileńskie wiadomości sportowe; 20,40 — Przegląd polityczny; 20,50 — Dziennik wieczorny; 21,00 — Canstrzyk Marynarki Wojennej; 21,01 — Dzień Morza w Gdyni — renowacja; 21,10 — A czy znasz ty bracie młody — rewia letniskowa; 21,40 — Wiadomości sportowe; 22,00 — Koncert; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Program na poniedziałek; 23,05 — Koncert życzeń.

## TEATR I MUZYKA

### MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w sobotę wieczorem o godz. 8,15 po cenach letnich znizowanych nowa premiera nieznanego dotąd w Wilnie autora Eugeniusza Polada, komedii „BESSIE”. Czołową rolę bohaterki utwór „Bessie” siostry rozkosznej „Myszki Kościelnej” odtworza p. Górka, dalszą obsadę stanowią pp.: Hajdamowicz-Grabiańska, Masłowska, Skorukówna, Borowski, Szezeński, Surowa, Staszewski, Szczawiński i Zastrzewski.

— Popołudniowe niedzielne przedstawienie, po cenach propagandowych wypełni rozkoszne miła komedia „AKOCHAN”.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— Dziś „DZWONY Z CORNEVILLE”, operetka R. Franquetta o wielkich walorach muzycznych.

— Premiera operetki „EWA”. W przyszłym tygodniu wchodzi na repertuar teatru „Lutnia” operetka Lehara „Ewa”.

— W niedzielę popołudniu po cenach propagandowych grana będzie operetka I. Straussa „BARON CYGANSKI”.

— CHÓR DANA W „LUTNI”. W środę dn. 14 b. m. wystąpi Chór Dana, z nowym programem.

# KRONIKA

LIPIEC 10 Sobota  
Dziś Siedmiu braci Męcz. Jutro Pelagii i Piusa I P. M.  
Wschód słońca — g. 2 m. 57 Zachód słońca — g. 7 m. 51  
Sposztrzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 9.VII. 1937 r.

## WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

- 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskich (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Sw. Janka 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szaniyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Ciśnienie 755  
Temperatura średnia + 18  
Temperatura najwyższa + 23  
Temperatura najniższa + 15  
Opad 1,5  
Wiatr zach.  
Tendencja bez zmian  
Uwagi: Dość pogodnie, po południu deszcz, pochmurno.

— Przewidywany przebieg pogody do wiecz. dn. 10 bm. W całym kraju pogodnie i ciepło jednak ze skłonnością do burz i deszczów słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

### MIEJSKA

— Starania o kredyty na cele inwestycyjne. Magistrat spodziewa się w najbliższym czasie otrzymać szereg pożyczek i dotacji z Funduszu Pracy i innych instytucji kredytowych. Ogólna suma kredytów obliczana jest na przeszło milion złotych.

Kredyty te całkowicie zostaną zużytkowane na kontynuowanie prowadzonych już obecnie robót inwestycyjnych.

## Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne. Telefony w pokojach Winda osobowa

### ROZNE

— Inspekcja zakładów pracy. Inspektorat Pracy przeprowadza obecnie inspekcję zakładów pracy w Wilnie i na prowincji, zaznajamiając się z warunkami pracy w najroźnorodniejszych zakładach. Zwracana jest szczególna uwaga na pracowników młodocianych.

— Uczestnicy najbliższej wycieczki niedzielnej dn. 11 lipca zwiędzą z przewodnikiem Zw. Propagandy Turystycznej Wystawę Maryologiczną w krużgankach kościoła po-Dominikańskiego.

Zbiórka w ogórku przed Bazyliką. Wycieczka rusza punktualnie o godz. 12-ej.

— Akcja ukwiecenia Wilna. Komitet Ukwiecenia Wilna zwraca się z apelem o zgłaszanie balkonów, okien i ogródków do konkursu. Chęć przyzdobienia miasta i liczne nagrody pieniężne napewno wszystkich do tego zachęca.

Zgłoszenia należy kierować do T-wa Ogrodniczego Wileńskiego, ul. Wileńska 12 (lokal Sejmiku Wil.-Trockiego) na ręce sekretarza p. Sawicza.

### NOWOGRODZKA

— Podziękowanie opiekunom społecznym. W związku z rozwiązaniem rady miejskiej i upłynięciem kadencji wybranych przez radę opiekunów społecznych, tymczasowy przełożony zwolnił opiekunów od ich obowiązków honorowych, przesyłając jednocześnie podziękowanie za ofiarną pracę.

### LIDZKA

— DZIECKO POD KOŁAMI WOZU. Justyn Białous, m-c wsi Zubkowicze, gm. lwiejskiej, przejeżdżając wozem środkiem wsi najechał na 2-letniego chłopca, Jana Horbacz, który bawił się na ulicy, miał dąć mu kości udowe. Sprawcę nieostrożnej jazdy pociągnięto do odpowiedzialności.

— Nowootwarto Skład Amunicji myśliwskiej i krótkopalnej Kazimierza Mołca Lida, Suwalska 77 — zaopatrzonej zawsze w dostateczną ilość amunicji i przyborów myśliwskich.

— Potrzebna wykwalifikowana kelnerka do restauracji „Oaza”, Lida 3-go Maja Nr. 4 — Tomasiak.

## Historia banalna...

Takie „przygody” podobne są jedna do drugiej, jak dwie krople wody. Inaczej mówiąc, są banalne, niemniej jednak o przygodzie E. Wituly z Łap warto opowiedzieć.

Zrozumiałe, że Witula, znalazłszy się w Wilnie, mógł ulec pokusom wielkiego miastka. A „pokusy” tych na przyszlonych gestwiną koron drzewnych ulicach, a m. in. na cichej ulicy Gościńnej, nigdy nie braknie. „Pokusy” zaczepiają szczególnie chętnie przyjeźdźców, wróżąc, wieloznaczącym mrugnięciem oka ogromne rozkoszy.

„Pokusa” imię Wituly była blondynką, dość jaskrawie ulepioną i uszmiłkowaną. Znajomość została zawarta szybko, a później wszystko poszło ustalonym trybem. Jakis pokochał z firankami na oknach i miednicą w rogu. Tanie oleodruki z tycjanowskich obrazów. Butelka wódki na stole zakąski. Następnie wszystko przesłańca różowa mgła alkoholu a zwrócić zmęczenie, senność i wreszcie... przebudzenie.

Właśnie przebudzenie rzadko bywa miłym. Alkohol już podczas snu nieco wywierał i człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę ze swych czynów. Bywa jednak często, że po obudzeniu się człowiek czuje się w dodatku bardzo samotnie, bo „pokusy” miejsc, czatujące na prowincjonalów, mają to w sobie, że nie zaspocząją tak głęboko, jak ich partner. Wręcz przeciwnie, czekają tylko by on usnął, a gdy przekonają się, że śpi, okradają z pieniędzy i wartościowych rzeczy, nie gardząc nawet obrączkami ślubnymi i ułtunają się jak mary senne.

W ten sam sposób postąpiła i „dama” Wituly. Zabrała mu z portmonетки 120 zł. pozostawiając pustkę w kieszeni i pustkę w duszy.

Zrozpaczony przybysz znalazł drogę do komisariatu „a policja — do wesolej damy. Aresztowano ją. Okazała się Stefanią Lisowską, została przez poszkodowanego poznana, lecz cóż z tego: pieniędzy już nie miała.

Być może zdążyła już oddać czatującemu alfonsovi...

Historia, jak widzimy, banalna (c)

**HOTEL „ST. GEORGES” W WILNIE**  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

## Wydarzenia dnia ubiegłego

Motocykliści wileńscy wciąż nie mogą się „uspokoić”. Kronika wypadków z zaskazującą systematycznością notuje codziennie nieszczęśliwe wypadki z powodu nieostrożnej jazdy.

Wczoraj rano przy ul. Mickiewicza znów się powtórzyło... Na jadące w kierunku Placu Katedralnego prywatne auto p. Karola Wagnera najechał mknący z tyłu motocyklista Henryk Pieszko, zam. przy ul. Horodelskiej 6. Skutkiem karambolu Pieszko doznał ogólnych obrażeń, zaś motocykl został uszkodzony.

Policja przeprowadziła wczoraj obławę w kilku melinach złodziejskich. W jednej znaleziono dwa zwroty sztucznego, kradzieżnego jedwabiu koloru niebieskiego i kremowego. Poszkodowani mogą się zgłosić po odbiór do policji. W czasie obławy zatrzymano również kilku podejrzanych.

Mnożą się ostatnio wypadki kradzieży na lotniskach. Wczoraj rano Wydział Śledczy powiadomiono o nowej kradzieży w Wolokumpiu. Złodzieje przedostali się do jednego z lotnisk i skradli rzeczy na kilkadziesiąt złotych. Należy zaznaczyć, że w znaczny stopniu winę ponoszą poszkodowani.

Strzeżcie się paniusie złodziejek — Żebrawiec, Pani Teofila Kirsocka (Stefańska 33) powiadomiła policję, że wczoraj zgłosiła się do jej mieszkania żebrawiczka, prosząc ją o pomoc. Korzystając z chwilowej nieuwagi, żebrawiczka skradła z mieszkanki zegarek wart

tości 30 zł, i 10 zł. gotówką. Żebrawiczkę złodziejce ujęto.

Zaginął 15-letni Fryderyk Kołaszewski (Beliny 9) Chłopiec wyszedł przed kilku dniami z domu i zaginął bez wieści. Powodem ucieczki było... że świadek szkolny.

Sąd Grodzki w Wilnie rozpatrywa wczoraj sprawę Piotra Zbigniewa Liwsieniowa, wielbiela kina

W listopadzie ub. roku Liwsieniow usiłował przedostać się do kina „Casino” na podstawie sfałszowanego biletu, lecz został przypany przez kontrolera magistrackiego. Amator domowego kina został skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

W kancelarii parafialnej kościoła OO. Benedyktynów przy ul. Dominikańskiej 4 zaszła wczoraj taka wypadek:

Do kancelarii wszedł w stanie nieco podchmielony Jan Bałasz (ul. Niemiecka 19) i złapawszy kościelnego Franciszka Kaforskiego w pół, zawłókł do otwartego okna, usiłując wyrzucić na ulicę. Krzyki kościelnego zwabiły przechodniów, którzy wyrwali p. Kaforskiego z rąk napastnika.

Jana Bałazę odstawiono, naturalnie, do komisariatu. Tam po pijanemu opowiedział, że powodem napaści była zemsta. W swoim czasie Kaforski za coś zaskarżył Bałazę do sądu. Pod wpływem alkoholu Bałasz przypomniał sobie doznana „krzywdę” i postanowił zemścić się. (c)

# Losowanie 3% Prem. Pożyczki Inwestyc.

W 3-cim dniu losowania 3 proc. pożyczki inwestycyjnej II em. wygrane po 500 zł padły na następujące numery:

(Tabela nieoficjalna).

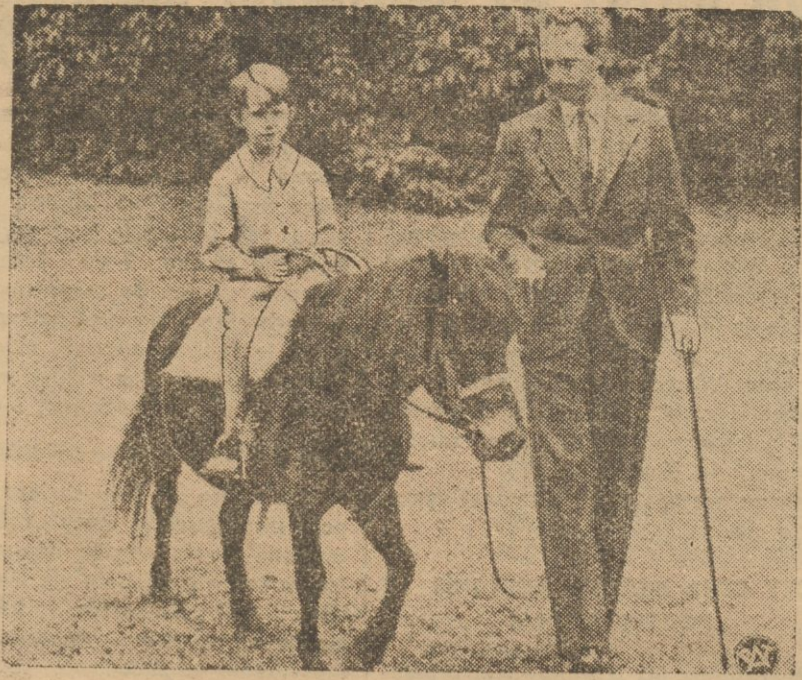
Nr 3 S. 288 1954 1509 2346 6199  
 7229 7332 7458 8022 8994 9212 9602  
 10335 10588 11384 11572 12129 13410  
 13503 13744 14244 14475 15261 15595  
 15973 16595 16694 16681 16217 17323  
 18586 18253 22830 22618 22780, Nr 8  
 321 683 881 500 1723 1029 1128 5547  
 6005 6379 8855 8223 8873 9825 9310  
 10243 10368 10527 11141 11028 12934  
 13620 13432 15892 17017 17545 18178  
 10650 19335 21270 21585 21392 22085  
 22052 22975, Nr 17—1037 1335 2708  
 2833 2783 2948 3219 3144 4731 4180  
 4349 5065 5669 6281 6575 7839 8051  
 8359 10943 11335 12968 15743 15295  
 18620 18622 18291 19403 19138 20678  
 21132 21190 21024 21519 22995 22695,  
 Nr 18—1201 2085 3837 3523 4640 4117  
 5295 5519 5612 6716 6273 7290 8162  
 8464 8476 8401 9540 10462 10521 11161  
 12782 12044 13390 13337 14270 14846  
 15175 15199 16882 17524 18850 19049  
 20281 21698 22267, Nr 25—747 285  
 719 198 1430 1096 2334 2092 3724  
 4348 4833 4133 4077 5006 5345 7709  
 8540 9737 10400 11537 11484 11659  
 12937 12977 13381 16681 16104 16068  
 18694 10371 19701 20829 20415 22394  
 22708, Nr 27—124 980 837 1836 1874  
 2582 2630 2313 3690 3410 3401 4448  
 6073 6720 7760 8750 8445 9810 10168  
 11233 11063 12065 12822 12541 14120  
 14996 14912 17941 18266 18912 21936  
 21643 21589 22295 22558, Nr 33—1449  
 2173 2742 3434 3110 4432 4983 4152  
 4038 4792 5969 5235 5383 5676 5707  
 6487 6950 6389 7626 7368 7535 8596  
 8836 8168 8941 9295 9338 9330 9745  
 10088 10119 10344 11752 11464 11922  
 11845 11496 11334 11799 12366 12856  
 13845 13960 13442 13503 13216 14622  
 14568 14424 15592 16827 16596 16573  
 16980 16392 17447 17984 17333 18448  
 18429 18182 18154 18123 12598 20270  
 20556 21195 22967 22599, Nr 43—196  
 449 461 1810 2611 2339 3072 4734  
 5706 6084 6495 6336 6896 7185 8180  
 8661 8855 9231 9668 11201 11321

14247 14204 16836 17071 17926  
 17543 20818 20238 21106 21011  
 21530 21888 21496 22383, Nr. 49—91  
 721 1843 1852 2345 2047 2655 3957  
 3848 3076 3181 4614 4542 5450 5563  
 8607 8821 9611 10344 10154 10868  
 11010 11671 12528 12302 14632  
 14088 16740 17369 18371 18606 19859  
 19267 19812 22042, Nr. 50—19 1598  
 1213 1529 1015 2000 3703 4288 4638  
 4604 5862 5495 5619 5230 6391 6800  
 7662 8869 8310 8825 8199 12025  
 13131 14794 14382 15708 16981 16318  
 17435 18699 19420 16112 20294  
 21844 22832 Nr. 33—19907.

Wygrane po 500 zł. z dnia 6 b. m.:  
 561—33 740—33 811—9 873—40  
 1142—40 1599—33 1697—33 2437—  
 9 2520—9 2658—33 2845—43 3033  
 —40 3274—33 3307—9 3417—40  
 3501—0 3924—40 4329—9 4515—40  
 4650—9 4852—9 5429—40 5547—33  
 5725—40 6521—40 6555—40 6693—  
 33 6699—33 6737—33 7338—40 7448  
 —33 7449—40 7692—40 7874—33  
 8147—33 8432—9 8478—33 8692—  
 33 8716—40 8888—40 9547—9 9614  
 —33 9738—9 9794—33 10409—33  
 10716—33 10802—9 10846—33 11168  
 —9 11726—9 11741—33 11851—40  
 12252—40 12484—9 12603—40 12646  
 —40 12714—9 13410—40 13993—40  
 14437—40 14557—33 14590—40 14602  
 —9 14948—33 15039—9 15365—33  
 15441—9 15630—9 15925—9 16025  
 —40 16115—40 16625—9 16750—40  
 16807—9 16844—9 16849—33 17349  
 —40 17649—40 17708—40 17696—9  
 17878—40 17858—33 17950—33  
 18716—9 19030—8 19235—9 19249  
 —9 19673—33 19702—9 19882—33  
 19963—40 19996—9 20148—40 20451  
 —9 20664—33 20755—40 21055—9  
 21669—33 21800—33 21822—9 22540  
 —40 22431—33 22506—40 22770—33  
 22942—9.

We wczorajszym wykazie wylosowanych obligacji, w dzieleniu wygranych po 1000 zł, dwa wiersze zostały odbite nieczytelnie. Powtarzamy je obecnie:  
 Nr. 21 — 8178 15371 15714 16766 17305  
 19738 20466; Nr. 29 — 300 5352 8767 12782 12938.

## Z życia belgijskiej rodziny królewskiej



Zdjęcie nasze przedstawia króla Belgów Leopolda III wraz z księciem Baudouin, synem królewskim, podczas lekcji jazdy konnej w parku zamkowym.

Podaje się do wiadomości, że z dn. 10 lipca 1937 r. zostaje otwarty nowy

**SKLEP WĘDLIN**  
i wyrobów masarskich  
znanej firmy  
**„KRESEXPORT”**  
przy ul. Szeptyckiego  
w Baranowiczach

**RESTAURACJA**  
**„ITALIA”**  
przy hotelu „Italia” — telefon 13-61  
codziennie przygrywa słyn. zesp.  
**Śpiewno-muzyczny**  
pod kierownictwem  
**Arnolda Fidera**

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Cedula z dnia 9 lipca 1937 roku  
Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zel.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	23,50	24
„ II „ 670 „	23,—	23,50
Pszenica I „ 730 „	28,50	29,—
„ II „ 710 „	27,50	28,50
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ II „ 649 „	—	—
„ III „ 620,5 „ (past.)	22,50	23,—
Owies I „ 468 „	25,50	26,—
„ II „ 445 „	25,—	25,50
Gryka „ 610 „	28,—	28,50
Mąka pszen. gat. I 0—65%	43,25	43,75
„ „ „ II 65—70%	33,25	33,75
„ „ „ III 70—75%	29,—	29,50
„ „ razowa do 95%	—	—
„ „ pastewna	—	—
„ „ żytnia gat. I do 70%	—	—
„ „ (typ w.) do 82%	—	—
„ „ razowa do 95%	28,—	28,50
Otręby pszenne mialkie przem. stand.	17,—	17,50
„ „ żytnie przem stand.	16,—	16,50
Peluszk	—	—
Wyka	—	—
Lubin niebieski	15,50	16,—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216,50	—	—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216,50	—	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216,50	—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303,10	—	—
Kądział Horodziejska b. I sk. 216,50	—	—
Targaniec moc. asort. 70/30	—	—

**POLSKIE KINO** **SWIATOWID** **DZIŚ słynna** **GITTA ALPAR** **W swej najnowszej**  
Dzielnie jej sekundeje **„TA ALBO ŻADNA”** **operetce filmowej**  
wybitny artysta **MAX HANSEN.** **Nad program aktualja**

**OGNISKO** **MARY DOW**  
Dziś. Fascynujący film **MARY DOW**  
W roli głównej **SALLY EILERS.** **Film dozwolony dla osób od lat 15-tu**  
Nad program **UROZMAICONE DODATKI.** **Pocz. seansów o 6-ej, w niedziel. i święt. 4-ej**

**Już 21 lipca b. r. zostaną otwarte**  
**III-cie Międzynarodowe**  
**Targi Futrzarskie w Wilnie,**  
które będą trwały do dn. 4-go sierpnia 1937 r.  
Najdogodniejsze źródło zakupu skór futrzanych wszelkiego rodzaju: krajowych i zagranicznych, wyprawionych i surowych. **Zniżki kolejowe 33%** w obydwie strony na podstawie kart uczestnictwa, które na żądanie wysyła Biuro III ch M. T. F. po przekaaniu zł. 2,25 za sztukę.  
Informacje: Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, Komitet Wykonawczy III-ch M. T. F., Mickiewicza 32, telefon 23-53.

**KAŻDE OGŁOSZENIE**  
najskuteczniejszą pomocą jest tym,  
którzy ogłaszają się wyłącznie  
w najpoczytniejszym piśmie  
**„KURJER WILEŃSKI”**

**Okazyjnie sprzedam**  
**samochód (Fiat)**  
ulica Lipowa 6

**Ostrzeżenie**  
Ostrzegam niniejszym przed nabyciem obligacji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej:  
1) I emisji serii 10703, Nr. 20  
2) II emisji serii 10705, Nr. 20  
Obligacje te zostały skradzione w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim i sprzedane przez sprawcę kradzieży.  
Przewodniczący Wydz. Pow. **WACŁAW KOWALSKI**  
Starosta Powiatowy

**Do egzaminów**  
przygotowuje doświadczony b. naucz. gimn. w zakresie programu nowego i dawnego typu gimn. Specjalność: polski, matematyka, fizyka, przyroda. Nauka solidna. Oplata przystępna. Zgłoszenia: do redakcji „Kurjera Wileńskiego” po godz. 7,30 wiecz. lub telefonicznie nr. 4—84, pokój 45, od godz. 11 rano do 7 wiecz.

**Od Administracji**  
1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wyminienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.  
2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (pocz.).  
3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

## Młodzież szkolna po pracy



Wołyńska młodzież szkolna wykonała w sporządzonych przez siebie kostiumach tańca ludowe, m. in. widoczny na zdjęciu tańiec góralski, podczas zjazdu szkolnych kas oszczędności we Włodzimierzu.

## Rozrywki umysłowe

**Konkurs wakacyjny**  
11. **HEJ, TY LESIE MASZ.**  
Logogryf (7 punktów)  
Pięć lesie przesłizny  
wokół siejesz czar,  
poświęrdza to liczny  
śpiewny ósmym gwar.  
Mendel bo ty lesie  
czarem cały tchniesz,  
czernasty kobierzec  
zdobi wnętrze twe.  
Twych dziesiątych, lesie  
siódme rzeżka woń,  
wabią liczne rzesze  
trzyznacie lwój schron.  
Jedenacicie ten wtóry,  
raz go w szóstym masz  
szesnacie cię cudny,  
dziewięć czwarty nasz!  
Za grzyby, jagódki,  
fuzin trzecich moc  
i cud tej paprotki  
w świętojańska noc!..  
„Rex” (czł. Kl. Szar.  
Początkowe litery kolejnych wyrazów zastąpionych w tekście liczbami, czytano z góry na dół, dajda rozwijanie. Sylaby wyrazów: a, ach, bie, co, da, drzew, ala, i, in, ja, je, le, leż, tu, ani, my, mych, o, pa, pra, rok, rów, sie, so, sty, szaf, u, u, w, za.

12. **REBUSIK** (4 punkty).  
(uloż. p. Lia)  
**2 . C . X**  
13. **ILE ŚLIWEK** (1 punkt).  
Ile śliwek mieści koszyk, który będzie próżny jeśli połowę całej zawartości i jedną śliwkę weźmie — jeden chłopiec, połowę reszty i jedną śliwkę — drugi, połowę reszty i trzy śliwki — trzeci.  
14. **ROZSYPANKA** (2 punkty).  
Po przestawieniu sylab odczytać znane przysłowie.  
Nuso rowa kofa usodzi.  
15. **FALSZYWY DOKUMENT.** (2 punkty)  
Za czasów Zygmunta Augusta pewien człowiek, któremu zarzucano iż nieprawnie używa tytułu szlacheckiego przedstawił sędziemu dokument mający stwierdzić jego szlachectwo. Sędzia zaczął czytać „My Władysław Warneńczyk, z Bożej łaski Król Polski” dalej nie czytał, gdyż odrzucał powieść, iż dokument jest fałszywy. Na czym oparł swoje twierdzenie?

**Otwarcie BUFETU**  
NA STATKU SPACEROWYM  
**„SOBIESKI”**  
Przygrywa orkiestra.  
Bufet zaopatrzony  
w gorące i zimne zakąski.  
— Przy drugiej przystani statków. —

**Przy hemoroidach**  
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE)  
**„VARICOL”**  
GASECKIEGO  
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

**Od Administracji**  
1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wyminienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.  
2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (pocz.).  
3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezwzględnie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto”.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:**  
Konto P.K.O. 700.312  
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.  
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu  
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30  
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja reklamów nie wlicza.

**Oddziały:** Nowogródek, ul. Kościelna 4  
Lida, ul. Zamkowa 41  
Baranowicze, ul. Narutowicza 70  
**Przedstawiciele:** Kleck, Nieśwież, Sionim, Szczuczyn, Stalpcy, Wołożyn, Witejka.

**CENA PRENUMERATY** miesięcznie: z odnośnictwem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. Wzrostka redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen doliczają się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-c. tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i drukę, nadesłane redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.